Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 131 | **Kraków, Czwartek dnia 14 Maja 1903** | **Rok XI.**

Od Administracji.

Przeznaczamy dla wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu“, jako premję za złożeniem tylko 1 kor. 20 hal. słynną 4-ro tomową powieść Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“.

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Dziwne kombinacje.

W prasie naszej wytworzył się obecnie obyczaj gruntownego rozbierania wszystkich najdrobniejszych przesileń osobistych i zapuszczania się przytem w kombinacje równie fantastyczne jak nieużyteczne. Zmiana namiestnika, która wkrótce nastąpi, dostarczyła naturalnie obfitego materjału do plotek i domysłów wszelkiego rodzaju, a choć z góry było wiadomem, że wybór nowego wielkorządcy wahał się tylko pomiędzy obecnym marszałkiem a paru przedstawicielami wyższej biurokracji wiedeńskiej, nie przeszkadzało to snuciu wniosków niezmiernie daleko sięgających, nawet organom uchodzącym za poważne. Teraz, po fakcie dokonanym, ciekawość publiczna domaga się wyjaśnienia powodów ustąpienia hr. Pinińskiego, i znowu dzienniki występują z materjałem równie urozmaiconym jak mało rzeczywistym.

Jeden z dzienników lwowskich twierdzi, że hr. Piniński padł ofiarą intryg prezesa Koła polskiego. Nie należymy do przyjaciół p. Jaworskiego i nie jesteśmy wcale powołani do brania go w obronę, zdaje nam się tylko, że przypisano mu w tym wypadku znaczenie i wpływ, którego p. Jaworski nie posiada, którego właśnie sam się wyzbył przez swoją giętkość wobec każdego rządu.

Nie sądzimy nawet, aby p. Jaworski chciał obalać hr. Pinińskiego, a nawet gdyby tak było, zapewne nominacja namiestnika wypadła nie zupełnie po jego myśli.

Mniejsza jednak o to. Ale ów dziennik snuje dalej obszerne plany przyszłości i żąda z całą stanowczością, aby hr. Piniński został prezesem Koła! Kandydatura ta zdziwiła nas cokolwiek, nie tyle dla osoby kandydata ile ze względu na obóz który z nim wystąpił. Hr. Piniński jak każdy człowiek wysoce kulturalny i prawdziwy esteta, jest w ogóle dyletantem w polityce, która go wcale nie bawi. Jako namiestnik, nie okazał bynajmniej tych właściwości, któreby go kwalifikowały na prezesa Koła. Ale nie o to chodzi. Nas uderza i przygnębia, zadziwia pomysł oddania byłemu urzędnikowi, choćby bardzo wysokiemu, kierownictwa polityki polskiej w Wiedniu, które wymaga niezawodnie rychłej zmiany, ale przedewszystkiem w kierunku jak największej niezawisłości. Nie sądzimy, aby tę właśnie gwarancję mógł i chciał dać p. namiestnik, skrępowany tylu względami swej urzędowej przeszłości.

Dla ścisłości dodajemy, że hr. Piniński odrazu i bardzo stanowczo usunął wszelkie kombinacje, dotyczące jego i Koła polskiego, ogłaszając z naciskiem w swym przybocznym dzienniku, że od czynnej polityki się usuwa, przechodząc wkrótce do Izby Panów.

Rozmowa z Węgrem.

(Cesarz w Budapeszcie. — Drobne ustępstwa. — Czego chce opozycja).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Cesarz Franciszek Józef I znajduje się w Budapeszcie. W ślad za nim udał się tamże hr. Gołuchowski na dłuższy pobyt. Wyjechało też ciało dyplomatyczne, by wziąć udział w balu dworskim, który się odbędzie na Budzińskim zamku. Na szereg tygodni zatem punkt ciężkości politycznej w monarchji Habsburskiej przenosi się do Budapesztu.

Dzieje się to celem zadośćuczynienia wymaganiom madziarów, którzy się skarżą ustawicznie, że Budapeszt nie jest na prawdę miastem stołecznem, że Węgrami król rządzi z Wiednia, że to upośledzenie przepełnia ich żalem, goryczą...

Teraz zwłaszcza, gdy monarsze zależy na uspokojeniu burzy w parlamencie, na przejednaniu opozycji, pospieszono czem prędzej spełnić wszystkie żądania Madziarów w zakresie etykiety. Dzisiaj przecież zaognienie stosunków politycznych na Węgrzech doszło do tego stopnia, że dogadzanie próżności Madziarów nic nie pomoże.

Przed tygodniem miałem sposobność porozmawiania z wybitnym dziennikarzem węgierskim, byłym posłem.

— Do czego, panowie, właściwie dążycie?— spytałem.

— Do rozwinięcia i udoskonalenia ugody z 1867r. — brzmiała odpowiedź.

— Franciszek Deak wziął dopiero zadatek na samodzielne państwo węgierskie. Otrzymaliśmy formę, której w wielu punktach brakuje treści. Formalnie jesteśmy państwem, naprawdę zaś naszemu państwu nie dostaje najważniejszych cech i właściwości państwa. Ramię nasze nieuzbrojone. Nad bezpieczeństwem zewnętrznem, nad porządkiem wewnętrznym czuwa armia, której kierownik nie jest obywatelem naszego państwa. Na politykę zagraniczną mamy wpływ niewielki. Naszą politykę celną i handlową musimy dostosowywać do wymagań Austrji. Uwłacza to naszej miłości własnej. A cóż wart naród, który nie szanuje własnej godności! Szkodzi to naszym interesom narodowym. Utrudnia rozwój w przyszłości...

— Twierdzi pan — pytałem dalej — że dzisiejszej obstrukcji nie należy lekceważyć.?

— Stanowczo nie! Być może, iż obecna obstrukcja nie zdobędzie odrazu ustępstw wielu. Lecz to pewna, że zdobędzie kilka daleko idących. Artylerja dla honwedów, oficerowie węgierscy w węgierskich pułkach, powiększenie liczby urzędników węgierskich na Bauplatzu w Wiedniu — oto pierwszy etap. Może też być pan pewnym, iż obecna ugoda z Austrją jest ostatnią. Potem przyjdzie granica celna, własna polityka handlowa, własna polityka taryfowa. Rozdział z Austrją posuniemy aż do ostatnich granic, zakreślonych przez sankcję pragmatyczną. Tego żąda nie tylko opozycja, tego żąda cały naród. Pod tym względem Szell nie różni się od Kossutha. Różnica zaczyna się dopiero tam, gdzie się kończą granice, zakreślone przez sankcję pragmatyczną. Kossuth chciałby ją potargać, Szell jej broni.

— Za kim większość w narodzie? Za Szellem, czy za Kossuthem?

— Pyta pan za wiele — odparł Madziar z jakimś zagadkowym uśmiechem.

Korespondencja.

BERLIN 12 maja.

Napędzony książę. — Zbrodniarz czy obłąkany. — Prorok Daniel i cesarz Wilhelm. — Etykieta i dyplomacja. — Wybory.

Hohenzollernowie coraz dotkliwiej dają uczuć swoją przewagę małym niemieckim dynastjom. W ostatnich dniach ogólne wrażenie wywołała nagła dymisja księcia Bernarda meiningskiego, dowódzcy szóstego korpusu (śląskiego). Przyczyny tej dymisji są podobno rozmaite. Ks. Bernard jest szwagrem Wilhelma II, ale między księżną Karoliną a jej bratem stosunki były bardzo naprężone. Księżna, która w guncie rzeczy była tylko zwykłą jenerałową pruską, wymagała zbyt wiele hołdów i otrzymywała z tego powodu surowe upomnienia od brata.

Już w roku zeszłym za czasu bytności Wilhelma II w Wrocławiu para książęca opuściła kilka dni przedtem miasto i wyjechała na zamek Erdmannsdorf. Tak samo i stosunek dworu berlińskiego z panującym księciem meiningskim Jerzym oziębił się od 10 lat o tyle, że dawniejszy przyjaciel Fryderyka III w Berlinie już się nie pokazuje. Książę Jerzy ożeniony jest morganatycznie z Ellen Franz, później baronową Heldburg, postępującą w randze tuż po księżniczkach krwi. Ze względów etykietalnych Wilhelm II w ostatniej chwili odwołał swą wizytę po wstąpieniu na tron u dworu meiningskiego, co już wtedy mocno uraziło księcia Jerzego.

Z księcia Bernarda był cesarz jeszcze i z tego powodu niezadowolony, że książę wydał dość surowe rozporządzenie przeciwko katowaniu żołnierzy. Poczytano mu to za „niepotrzebny humanitaryzm i surowo wytknięto. Dodać muszę, że książę meiningski, odznaczał się także antypolskim ferworem, i wydał nawet ukaz, zabraniający żołnierzom rozmawiać po polsku w koszarach!

Osobistość to wogóle nie zbyt sympatyczna, typowy oficer i junkier pruski niemieckiej kultury.

Dymisja nastąpiła w formie bardzo ostrej. Książę otrzymał „niebieski list“ w chwili, kiedy się tego najmniej spodziewał. Gdy list nadszedł do Wrocławia, książę był w Opolu. Tamże na dworcu dowiedział się, że ma złożyć dowództwo. Natychmiast wrócił do Wrocławia, przebrał się po cywilnemu i wyjechał, aby już nie wrócić.

* * *

Inny znowu junkier ks. Arenberg, który od dwóch lat siedzi w więzieniu, zajmuje znowu opinję publiczną. Został on skazany za zamordowanie Murzyna w Afryce wschodniej, gdzie przebywał, jako oficer wojsk kolonjalnych. Mord był wykonany w sposób zwierzęcy, i Arenberga skazano na śmierć, ale cesarz ułaskawił go na 15 lat więzienia. Teraz nagle rozeszły się pogłoski, że Arenberg będzie całkiem ułaskawiony! Wywołało to ogólne oburzenie, a i urzędowa „Norddeutscherka“ musiała wystąpić z wyjaśnieniem. Otóż Arenberg nie będzie wprawdzie ułaskawiony, ale zostanie uznany za obłąkanego, i na tej podstawie wypuszczony z więzienia i oddany „opiece rodziny“. W ten sposób morderca ujdzie kary, a formy legalności będą zachowane. — Tak to szanują ustawy, w państwie „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“, jak kiedyś nazywano Prusy...

* * *

Różne już oglądaliśmy wcielenia cesarza Wilhelma, — począwszy od Hammurabiego aż do Lohengrina, teraz lud niemiecki ucieszy się nową inkornacją swego monarchy. Na frontonie w Metzu ustawiono cały szereg posągów; między innymi znajduje się tam także prorok Daniel, z głową... Wilhelma II. Co właśnie ten prorok ma wspólnego z Wilhelmem Podróżnikiem, tego nam prasa urzędowa jeszcze nie wytłomaczyła,— ale, niektórzy utrzymują, że najwłaściwiejby było, gdyby cesarz zmienił się w proroka, Eljasza, i na wozie ognistym odjechał... do nieba, lub gdzieindziej.

* * *

Mieliśmy tu małe zajście etykietalno-dyplomatyczne. Oto w dniu imienin następcy tronu, poselstwa małych państewek niemieckich nie wywiesiły sztandarów i nie oświetliły swoich okien. Z tego powodu „Kölnische Ztg.“, jedna z najgorszych gadzinówek prasowych, wypaliła srogą nauczkę przedstawicielom Weimaru, Gothy, Meiningena, Reussa starszego i t. d. Nauka była połączona z iście przeźroczystą groźbą, że jeżeli książątka Rzeszy nie zechcą czcić odpowiednio młodziutkiego Kronprinza, mogą łatwo przejść do roli „królów na wygnaniu.“

* * *

Wybory do parlamentu zajmują całe państwo, więc naturalnie i Berlin. Partja wolnomyślna utrzyma prawdopodobnie swoje mandaty. Jedynymi współzawodnikami, których potrzebuje się obawiać, są socjaliści. Polacy berlińscy postanowili policzyć się i będą głosować we wszystkich okręgach na p. Bernarda Chrzanowskiego.

Na terenie walki.

Cała Macedonja i cała Stara Serbja stoją już obecnie w płomieniach powstania. Bandy bułgarskie z coraz większą natarczywością rozwijają akcję. Z drugiej strony Albańczycy przyjmują taką pozycję, że w pożarze obecnym bałkańskim, zaczynają stanowić żywioł najniebezpieczniejszy i złowrogi nie tylko dla chrześcijan rdzennо bałkańskich, ale i dla chrześcijan wogóle.

W okręgu Serres doszło między wojskiem tureckiem a oddziałem powstańczym bułgarskim pod wodzą Delczewa do krwawej trzydziestogodzinnej rozprawy, jak o tem donosiliśmy w telegramach „Głosu Narodu“. Zabito w boju samego Delczewa i 11 powstańców. Delczew okupił śmiercią swoją zwycięstwo bułgarskie. Turków bowiem padło w tej potyczce 13, wedle urzędowego sprawozdania tureckiego. Można śmiało liczyć ich daleko więcej. Bułgarzy rzucali w czasie bójki bomby dynamitowe — jak się okazuje stałą broń bułgarską.

Władze tureckie znalazły we wsi Wojsławce, oddalonej o 5 kilometrów od Radowista — broń i amunicję powstańczą: 15 karabinów, proch i uniformy powstańcze. Równocześnie aresztowano agitatora Michała Efdima i odstawiono do Skoplije. (Ueskup — jak to Skoplije nazywają gazety niemieckie i biuro korespondencyjne — *Przyp. Red.*).

Ostatni tydzień nie przyniósł ważniejszych wydarzeń na polu walki.

Pokazują się za to małe oddziały bułgarskie w tych miejscowościach, których dotąd nie objął jeszcze pożar wojenny. Oddziały te, zgodnie z głównym planem komitetu rewolucyjnego, mają na celu werbunek nowych sił powstańczych wśród ludności osiadłej w granicach państwa tureckiego, a obecnie jeszcze nie pochłoniętej zarzewiem walki. Oddziały te werbujące wychodzą wszystkie z Bułgarji i dążą leśnymi szlakami wgłąb Macedonji. Jeden z takich oddziałów pochwycono w dniu 4 b. m. aż w Górnie-Solnie. Oddział liczył 23 ludzi, z tych połowa zwerbowanych, świeżo zaciężnych.

Albańczycy pracują również zawzięcie. Względem wszelkich zamiarów rządu, mających na celu poskromienie ich wrogiego do chrześcijan stanowiska — zachowują się groźnie. Gdy władze tureckie aresztowały jednego z przywódców albańskich w Djakowie i gdy następnie wywiozły go do Konstantynopola, całe tłumy, całe wsie albańskie ruszyły w góry z bronią w ręku.

Władze tureckie w Konstantynopolu miały podobno postanowić aresztowanie rodzin zbiegów.

Względem wszelkich reform, jakie Turcja gwarantowała Austrji i Rosji stoją Albańczycy wrogo. Grożą buntem, zwołują narodowe zgromadzenia, na których wre od nienawiści do chrześcijan.

Obecnie doszło do tego, że tureckie wojska muszą wyruszać w liczbie 60.000 do Starej Serbji, zamieszkałej przez Albańczyków, w kierunku Ipeku i Djakowy.

W Skoplii i w Monastyrze wznowiły się krwawe wypadki. W Konstantynopolu trwają aresztowania bezustanku.

Korespondent paryskiego „Journal“ opisuje tak sytuację w Salonikach pod datą 3 b. m.:

„Gubernator jeneralny Hassan Fehmi Pasza ogłosił urzędownie stan oblężenia w mieście. Krok ten wywołały zarówno bomby bułgarskie, jak i przypłynięcie eskadry austrjackiej.

Ludność turecka daje oznaki wyraźnego niezadowolenia z przybycia okrętów austro-węgierskich. Gromada softów (słuchaczów szkoły duchownej) i Albańczyków, uzbrojona w kije przedarła się na wybrzeże... bronić przystępu szeregom austrjackim. Do poważniejszych manifestacyj nie doszło, dzięki interwencji konsulów europejskich.

„Aresztowano tu jednego ze sprawców zamachu dynamitowego na bank Ottomański. Policji dała o nim znać pewna Greczynka (aresztowania wszelkie dochodzą do skutku dzięki denuncjacjom żydów i Greków — pisze współpracownik „Journalu“). Doniosła mianowicie, że w jej domu przebywa jakiś Bułgar. Policja schwytała go śpiącego. Pod łóżkiem znaleziono kufer, pełen bomb.

„Gubernator Hassan-Fehmi-Pasza omal nie padł ofiarą zamachu wraz ze swym sekretarzem.

Podczas pożaru banku Ottomańskiego, podpalonego przez Bułgarów dynamitem — na miejsce zajścia przybył wali (gubernator) Hassan ze swym sekretarzem. Sekretarza uwagę zajął jakiś młody człowiek w ubraniu ucznia tureckiego, idący w pewnem oddaleniu za paszą i przystający równocześnie wtedy, gdy przystawał i pasza.

Na drugi dzień wali wyjechał był powozem na miasto, by się zająć uspokojeniem wzburzonego tłumu. Młody ów człowiek wyrósł jakby z pod ziemi i w tej samej chwili zamierzył się, by rzucić pod powóz bombę. Ubezwładniło go pchnięcie bagnetem w ramię, wymierzone przez żołnierza, stojącego obok. Bomba padła na ziemię i zraniła niedoszłego sprawcę zamachu. — Aresztowano go.

W czasie przesłuchania przyszło do ciekawych wynurzeń ze strony młodzieńca.

— Podczas pożaru Banku ottomańskiego byłeś Ekscellencjo otoczony świtą, nie mogłem się docisnąć do ciebie. W zanadrzu miałem bombę przygotowaną. Następnie naszła na mnie sekunda żalu...

— To bardzo ładnie z twojej strony, odpowiada mu z muzułmańską powagą basza.

Saloniki nie otrzęsły się jeszcze z paniki. — Codzień świeże aresztowania i codzień nowe poszlaki, że Bułgarzy nie pragną poniechać raz w życie wprowadzonej metody.

Z ruchu artystycznego.

WIEDEŃ 12 maja.

Występy aktorów berlińskich w Volksteatrze. — Sztuka Gorkiego i Maeterlinck'a. — Wystawa doroczna stowarzyszenia artystów. — Secesja.

Goszczące obecnie we Volksteatrze towarzystwo aktorów berlińskich gra na przemiany słynną sztukę Gorkiego „Na dnie życia“ (Nachtasyl) oraz Maeterlinck'a dramat „Pelleas i Melisanda“. Nie widziałem pierwszej, ale nie mam do aktorów niemieckich zaufania, gdy grają sztuki rosyjskie. Nasi artyści daleko żywiej i barwniej oddają charakterystyczne i pogłębione figury Gorkiego. „Na dnie“ zrobiło tu silne wrażenie. Sztuka ta zaczyna pochód tryumfalny po scenach niemieckich. Nic w tem dziwnego, bo Gorkij umie wydobyć na jaw bole i wielkie tęsknoty duszy ludzkiej, umie z siłą i prostotą odsłonić połamaną i skrzywioną bólem istotę proletarjusza... Znam tę sztukę z czytania, pomimo pozornego braku akcji daje ona wstrząsający chwilami obraz upadku ludzi, w których życiu odbija się niewola współczesna i bezwładność jednostek gniecionych brzemieniem nędzy życia i niewoli społecznej.

Sztuka Maeterlinck'a „Pelleas i Melisanda“ daleko lepiej wytrzymała próbę przedstawienia scenicznego aniżeli mogłem się spodziewać. Pomimo nastrojów mglistych i robionej naiwności, pomimo rozbicia całości na drobne epizody, czuć tu tchnienie poezji, czuć chwilami ból i sza-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

106 (Ciąg dalszy).

Siedzi sieroctwo takie i ani się ruszy, bo i dokąd pójdzie? Panna; a pannie co rusz to coś nie pasuje, a tu zapozwoleniem, gęby nie ma do kogo otworzyć. My, niby ja i moja stara, ludzie prości. Nie wielka tam pociecha! Cóż więc robiący... a no, paniusia czyta, jak jeno chwilę wolnego czasu znajdzie. Aż dziw człeka bierze. Niby profesor jaki zgoła! Oto już jesteśmy! Tu na lewo... właśnie! Marcysia, Marcysia, chodźże jeno!

Na głos starego drzwi w oficynce się otworzyły. Ukazała się w nich mała, pękata kobiecina w białym czepcu i dygnęła uniżenie Półkozicowi.

— Pani jest? — zagadnął niedbale Mieczysław.

— A gdzieżby ona, nasza ptaszyna, być mogła? Niechże wielmożny pan pozwoli! Duchem poślę, bo w ogródku sobie przycupnęła i tak dycha nad książką.

Mieczysław znalazł się w obszernym pokoju, stanowiącym, o ile wnosić można było z porozstawianych sprzętów, jadalnię, salon i gabinet zarazem młodej dziedziczki.

Półkozic rozglądał się ciekawie po tej skromnej siedzibie, ledwie wapnem obielonej, pełnej staroświeckich mebli, z których każdy zdawał się być jakiemś przypomnieniem przeszłości, ze stołem pośrodku założonym książkami i rejestrami gospodarskiemi.

— Tu więc — pomyślał sobie — rezyduje panna Zofja Bożywolska. Otoczenie zdaje się odpowiadać jej usposobieniu... Istotnie, iejej nic innego nie potrzeba nawet. Ma wszystko... Moc bibuły, pęki kluczy, parę cudacznych bohomazów, bukiet rezedy. W tym kredensie ser, masło, i potężny, ma się rozumieć bochenek chleba... No i taka może dojść nawet do majątku i dojdzie. Wątpić nie można.

Mieczysław uśmiechnął się drwiąco, rozsiadł się w starem krześle, powleczonem włosiennicą i zaczął bezmyślnie przewracać kartki leżącej na stole książki.

Naraz drzwi wchodowe skrzypnęły zlekka. Przed Mieczysławem stanęła Zofja. Półkozic zerwał się pospiesznie i złożył konwencyonalny ukłon.

— Pozwoliłem sobie skorzystać z okazji i złożyć jej uszanowanie... Właśnie przejeżdżałem w pobliżu domu rozwadowskiego...

— Proszę, niech pan spocznie! — odrzekła uprzejmie Zofia. — Przepraszam tylko za ten nieład!

— O, nic nie szkodzi! — zaprotestował Mieczysław i zasiadł znów na tem samem krześle, rad wielce, że mu się tak udało zgrabnie dać jej do zrozumienia, iż nie do Rozwadowa wyłącznie się wybrał z domu...

Zofia usiadła naprzeciwko Mieczysława, tak, że strumienie światła, padające przez dwa małe okienka oświetliły jej postać. Półkozic, rzuciwszy okiem na Zofię, musiał przyznać w duchu, że nadspodziewanie wyładniała, a z tem opaleniem twarzy, które tak go raziło, nawet bardzo oryginalnie wyglądała.

Przez czas jakiś panowało milczenie. Zofia pierwsza przerwała.

— Mamy śliczną pogodę...

— Prawda! I to po deszczu wczorajszym...

— Cieszy mnie szczerze... bo właśnie chcę zacząć wozić nasienia koniczynę!

— Ach, tak! Rzeczywiście czas...

— Chociaż wogóle na ten rok nie mogę narzekać...

— Zapewne! — bąknął Półkozic, czując, że rozmowa na bardzo jałowe tory schodzić zaczyna.

— Jarzyny niebardzo pomyślny zbiór dały z powodu suchego siewu, ale zresztą nie najgorzej.

— Więc, jeżeli mi być wolno niedyskretnym, interesy Rozwadowa poprawiły się...

— Znacznie! — ożywiła się Zofja. — Pierwsze miesiące miałam okropne... Napastowano mnie ze wszystkich stron... Procesy, wyroki, komornicy, ciągła groźba licytacji!.. Były chwile, że ręce mi opadały! W dodatku trzy pożary... Zwrócono mi straty, lecz dziś muszę droższą płacić wkładkę. Sama nie wiem... bo ani ja, ani ojciec nieboszczyk krzywdy nikomnimy nie wyrządzili, a tu naraz, jakby się sprzysięgło, aby Rozwadów zmarnować! Szczęściem, przed zaprowadzeniem ochrony leśnej udało mi się... las odsprzedać. Ciężko było patrzeć na ten starodrzew, ginący pod uderzeniem siekier... Trudno! — bez tego grosza byłabym zginęła...

Podczas słów tych twarzyczka Zofji zadrgała energją, przysłonione rzęsami oczy rozbłyszczały. Półkozic spoglądał na nią z jakimś tajonym zachwytem. Zofja odgadła myśl w spojrzeniu jego ukrytą, zarumieniła się nagle i ciągnęła spokojniej:

— Rozwadów, pozbywszy się części lasu, stracił naturalnie na wartości, ale i zyskał, bo przynajmniej procentów lichwiarskich płacić nie potrzebuję.

— Podziwiam panią, podziwiam!

— Nie moja to zasługa! Okoliczności tu i owdzie składają się bardzo pomyślnie dla mnie. Naprzykład teraz, jest tu niejaki Vogel, Niemiec bardzo poczciwie wyglądający, buduje gorzelnię, zdaje się nabył od pana jakiś grunta...

— Tak, hm! Dzierżawa wieloletnia...

— Otóż robi mi świetne propozycje, daje kilkanaście tysięcy gotówką, jako zaliczkę na kartofle... Sama nie wiem! Postawiłoby to Rozwadów na nogi... Przysłał mi kontrakt do podpisania... Ociągam się, bo boję się podpisów...

— Ach, tak?.. Cha, cha! Dardzo słuszna wstrzemięźliwość...

(Ciąg dalszy nastąpi).

motanie się serc ludzkich, a na scenie zawsze najsilniej przemawiają porywy duszy, walczącej z twardością życia, rwącej się do szczęścia, upojonej, zbolałej lub szczęśliwej...

Miłość Pellasa i Melisandy przemawiu czasem dziwną prostotą i jest głosem bezwiednym natury, tłumionym przez sztuczność życia. Melisanda pół dziewica, pół dziecko, zaślubiona szorstkiemu księciu Golandowi, idzie za głosem serdecznych porywów. Męża się boi jak dziecko, lgnąc do młodego szwagra, który także przebudził się z wieku chłopięcego wśród porywów i pierwszych pragnień serca... Maeterlinck jest tutaj obrońcą praw natury i miłości, które ciągle ludzie gwałcą, zwraca się w głębokich symbolach ku tajemniczym źródłom żywota, ku siłom nieznanym, które urabiają przędziwo losu... Miłość Pelleasa i Melisandy jest miłością grzeszną wedłng pojęć ludzkich, ale oni nie zdają sobie ani na chwilę z tego sprawy, nie mają ani na chwilę wyrzutów sumienia — kochają tak samo jak śpiewają ptaki, jak pachna kwiaty.

To jest prawdziwa tragedja dusz dziecięcych, Melisanda na łożu śmiertelnem, sponiewierana przez męża, zasmucona zgonem zabitego kochanka, nieprzyznaje się do tego że kochała grzesznie. Ona tylko pragnęła pocałunku i upojenia młodzieńczej pieszczoty, kochała miłością czystą jak siostrzane uczucie, miłością, która nieświadomie rozpłomieniła żądze młodości. Ta para kochanków na scenie nic nie traci swego czaru. Grający główne role panna Hoflich i Ekert ustrzegli się sentymentalizmu niemieckiego, oddali czar młodzieńczych upojeń. Scena przy księżycu, gdy Pelleas pieści się z falą długich jasnych włosów kochanki była prześliczną. Twardy a posępny Goland zrazu pobłażliwy dla młodych, potem dziczejący stopniowo pod wpływem zazdrości w grze Wintersteinera miał dobry odcień brutalności przewrotnej. Stary król Arkel w grze Reinhardta był sędziwym a serdecznym patrjarchą... Niektórzy krytycy twierdzili, że dramat ten jest dobrym materjałem na libretto do opery.

Na scenie trochę nuży ciągła zmiana obrazów, ale całość słucha się zajmująco, i jest nowym dowodem tej prawdy, że dzieła poetów, choćby pisane bez oglądania się na formułki rzemiosła teatralnego mają więcej żywotności aniżeli roboty rzemieślnicze. Na scenie dramat Maeterlincka miał charakter poetycznej legendy, chociaż gra aktorów niemieckich pomimo zrozumienia stylu i charakteru, pomimo połączenia prawdy z poetycznością, chwilami była jeszcze zbyt ciężka, zbyt materjalna... Reżyserja umiała oddać charakter wizyjny wielu scen, z utworu wydobyć właściwe nastroje. W kostjumach i dekoracjach czuć było charakter właściwy, muzyka dobrze zastosowana wypełniała przerwy pomiędzy scenami. Niektóre obrazy były śliczne pod względem malowniczym.

Spędziłem przyjemnie wieczór patrząc na te cienie snujące się w ustroni starego zamczyska zbudowanego z wielkich głazów, wśród komnat romańskich, posępnych a malowniczych... Ze sceny płynęło tchnienie dawnej baśni a na jej tle poważnem płynęła struga miłości jak strumień wśród skał migający się grą księżycowych blasków.

Nie wszyscy krytycy tutejsi doznali tego wrażenia — ale jak na Krakowianina mam dziwną naturę — chętnie się poddaję upojeniom sztuki i nie wystawiam sobie krytyki w postaci... gderliwej guwernantki.

Pomimo szczerej chęci niewiele sposobności do zachwytu można mieć, spacerując po salach dorocznej wystawy stowarzyszenia artystów przy Lothringerstrasse. W pierwszej sali zwraca uwagę wielkich rozmiarów fragment pomnika dla Pasteura — dzieło Antoniego Carlesa. Jest to uosobienie szczęśliwego macierzyństwa — tęga i rosła kobieta karmiąca dwoje dzieci. Kompozycja ciężka, ale monumentalna, dobrze wyraża ideę artysty, to jest siłę i zdrowie cielesne ludzkości, dla której pracował Pasteur jeden z największych uczonych i najszlachetniejszych ludzi zeszłego stulecia.

W następnych salach zwracają uwagę dobre pejzaże Charlemonta oraz mocny choć nieco szarżowany obraz Schattensteina „Pieśń Kroatów“. Niemiec z pewną charakterystyczną furją przedstawił tu pijackie rozhukanie chłopów słowiańskich.

Perłą wystawy jest zakupiony do projektowanego muzeum sztuki nowożytny obraz Egger-Lienza „Po zawarciu pokoju w Tyrolu 1809 r.“ uwieńczony nagrodą cesarską. Tematem pokrewny on jest kompozycjom Defregera, ale artysta pomyślał i wykonał swe dzieło w sposób bardziej modernistyczny. Widzimy tu gromadkę dzielnych obrońców Tyrolu, którzy w danej chwili musieli się ugiąć przed potęgą napoleońską. Smutni i złamani wracają wieczorem do strzech rodzinnych. Obraz zyskał uznanie sfer najwyższych jako wykwit austrjackiego patrjotyzmu. Artysta nie miał tu rozmachu swego poprzednika, ale dał kompozycję naturalną, bez efekciarstwa. Technika szeroka i śmiała, oraz nastrój głębokiej melancholji wyróżniają to dzieło wśród całej masy robót poprawnych lub zdawkowych, których pełno na wystawie. Clarenbacha „Spokojny dzień“ krajobraz zimowy jest bardzo ładny, pełen powietrza, malowany szeroko z prostotą. W sali VII znajdujemy zbiór portretów Laszlo Filipa, z których najlepsze przypominają manjerę Lenbacha z jego przejrzystością tonów bronzowawych i pięknym biegiem linij. Mały portret pędzla Ajdukiewicza przedstawiający jakiegoś szlachcica Węgra w stroju narodowym zwraca uwagę świetnem wykończeniem szczegółów, ciepłą purpurą aksamitów i błyskami klejnotów. Głębsze wrażenie wywołuje Kinzla „Modlitwa wieczorna“ wzorowana na słynnym obrazie Corota. Stary kosiarz modli się — cisza panuje na szerokim krajobrazie, pokosy siana leżą na ziemi, z chat odległych snują się dymy. Natura się układa do ciszy wieczornej a człowiek przerwawszy pracę wznosi przed spoczynkiem myśli do Boga...

Nastrój wieczorny łączy się szczęśliwie ze spokojem i wyrazem modlitwy... Obraz ten nie jest arcydziełem, ale ładną pieśnią na znany temat. Pomijam zresztą wiele rzeczy dobrych lecz pospolitych, scen domowych, noszących piętno niemieckiej „gemüthlichkeit“, kilka niezłych krajobrazów i parę kompozycyj oficjalnych, nagrodzonych medalami.

Więcej oryginalności znaleść można na wystawie Secesji, chociaż i tu brak dzieła, bijącego w oczy. Na wstępie uderzają cudackie malowidła p. Luksch-Makowskiej, zwłaszcza jej „Adolescentia“ z umyślnie pokrzywionemi i niezgrabnemi kształtami ciał młodzieńczych. Znać tu talent, sadzący się na dziwactwo i trywialność, która mogłaby ujść w karykaturze. Trywialnym trochę ale za to szczerym jest Engelhardt w swych scenach, przedstawiających zabawę w salach tańca. Wyborne są jego „Dziewice z kwiatami“, tęgie, tłuste baby, stanowiące zabawny kontrast z kwieciem, którem handlują. Bal w „Blumensale“ ma dużo charakteru. Opasły kelner hasa z jakaś zamaskowaną kelnerką. Sala, pełna dusznej atmosfery, charakterystyka nimf nocnych i miejskiej hałastry bardzo trafna. — Engelhardt dobrze czuje i maluje pospolite uciechy miejskie, ma niemiecką, ciężką zamaszystość. Z innych zaznaczyć warto Nowaka krajobrazy morskie i lądowe, pełne światła i poczucia barw, Molla ładnie wykończone wnętrze mieszkań, z dobrze studjowaną martwą naturą, która żyje i ma właściwy charakter,—dalej krajobraz Kunwerta, Orkina, Rollera, Schmutzera, oraz próbki dekoracyj obiciowych kilku artystów. Nie brak dziwactw, pomiędzy którymi cztery obrazy Jettmara „Smoki i potwory“. Artysta silił się na kombinacje form gadów, mastadonów i nosorożców, zabarwionych na zielono lub niebiesko. Są to płody pretensjonalnej a poronionej fantazji. — Klimmt dał trzy obrazki „Błędne ogniki“, będące mieszaniną majaczących głów kobiecych wśród przestrzeni lazurowej, usianej złotymi iskrami i dwa krajobrazy, pomimo manjery drgające pełnią światła. W dziale rzeźby zjawiła się naśladowczyni Biegasa pani Teresa Ries, która uprawia metafizykę, zaklętą w kamień. Jej „Dusza, wracająca na łono Boga“ jest w pomyśle oryginalną, tylko wadliwie modelowana w głównej figurze. Jak zwykle zachwyca na wystawie Secesji zharmonizowanie urządzenia sali z malarstwem, które staje się częścią ludzkiej siedziby, idzie ręka w rękę z architekturą i sztuką stosowaną.

Spectator.

Jakie ryby łowili apostołowie.

Jezioro Galilejskie zwane także Genezareckiem, zamieszkałe jest przez nader wiele gatunków ryb, które tu w ogromnej znajdują się ilości. Jezioro mrowi się od nich prawie, stanowią też one główne pożywienie mieszkańców położonych nad brzegiem jego wsi, miast i miasteczek. Ponieważ ryby pływają często dużemi ławami i dziś jeszcze w ciągu kilku minut nałapać ich można pełną barkę.

Wedle gatunku, najliczniej zastąpiony jest w jeziorze Genezareckiem pewien, afrykańskim wodom właściwy, gatunek ryb, zwany Chromis. Są to ryby podobne z kształtu do naszego karpia, silniej jednak po bokach ściśnione i o odmiennych, a dłuższych nieco pletwach. Ryb, należących do tej rodziny, żyje w jeziorze 6 gatunków, noszących nazwiska: Limonis, Andrea, Magdalena, Tiberiadis i t. d. Gatunek ostatni, 40 ctm. długi, o łusce srebrno-zielonej barwy i o różowego koloru pletwach brzusznych, jest szczególnie pospolitym, tak, że w ciągu kilku minut kilkaset sztuk ich złowić można. Stanowią one ważny artykuł handlowy na targach miasteczek Tyberiady, w zimie zaś dowożą je aż do Nazaretu i Safedu. Lubią one spokojną wodę o namulistem dnie i kryją się wśród porostów i roślin wodnych, któremi się karmią. Skoro wpadną na silny prąd, który tworzy Jordan, przepływając przez jezioro, woda unosi je aż do Martwego morza, gdzie giną. Widać je też tu tysiącami pływające do góry brzuchem i gnijące bardzo szybko.

Prócz ludzi, cenią Chromis pelikany i nurki. Skoro ten ostatni jest syty, nie pożera już całej ryby, ale wydziobuje jej tylko oczy, jako nadzwyczajny przysmak. Jednem uderzeniem ostrego dzioba wybiera ptak ten rybie odrazu oboje oczu, wraz z dzielącą je chrząstkowatą przegródką, a tak zręcznie, jakby to najzdolniejszy chirurg lepiej uczynić nie potrafił. Ryby znoszą łatwo to okropne kalectwo, często bowiem chwytane bywają one z zupełnie zagojonymi śladami tego okaleczenia przez ptaki.

W bliskiem pokrewieństwie do Chromis, stoi gatunek Hemichromis, zamieszkujący zachodnią i środkową Afrykę aż do wielkich jezior, dzięki czemu istnienie tych ryb w Galilejskiem jeziorze tem większą stanowi zagadkę. Dwa do rodziny karpi należące gatunki ryb mają charakter azjatycki. Także i europejsko-północno-azjatycka rybia fauna ma tu swych przedstawicieli, mianowicie piskorze i barweny. Jedną z najciekawszych ryb w tych wodach jest sum (Claris macracanthus) długi 50 ctm., często jednak chwytane bywają okazy metrowej wielkości. Głowa szeroka i wielka, zajmująca prawie trzecią część ciała bez ogona, pokryta jest łuską kostną. Barwa grzbietu jest czarno-brunatna, brzucha bladożółta. Ości tej ryby są uderzająco białe i jakby galaretowate, pęcherz pławny łączy się bezpośrednio z przewodem pokarmowym i spełniać może w razie potrzeby funkcje płuc, tak, że ryba ta jest w stanie żyć bez wody dni kilka, w mniejszych zaś stawkach, w czasie posuchy letniej zagrzebują się one w namuł i przepędzają w nim upalne miesiące. Skoro schwytanego w sieć suma wyrzucą na brzeg, zwija się on na nim, jak wąż i wydaje głosy podobne do krzyku i miauczenia zagniewanego kota.

ZE ŚWIATA

Nowa relikwja Hohenzollernów.— Hodowla róż.— Pies odkrywcą zbrodni.

Nowa relikwja Hohenzollernów. W muzeum cesarskiem w Berlinie wszyscy ze zdumieniem patrzą na nowy skarb. Jest to umieszczony pod kloszem szklanym kawał kory brzozowej. Skarb ten pojawił się niedawno i nikt nie mógł wytłomaczyć, w czem leży jego wartość. Okazało się, że kiedy cesarzowa pruska złamała nogę podczas przejażdżki, tym kawałkiem kory brzozowej obłożono jej chorą nogę. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że z czasem pojawią się w tem muzeum inne jeszcze tejże wartości relikwje — może plasterki angielskie, któremi wielki cesarz wielkiego narodu okładał zadrapania na poświęcanej skórze.

* * *

Hodowla róż. Pola różane w Bułgarji, Macedonji i Epirze uległy, z powodu znanych wypadków politycznych, znacznemu zaniedbaniu. Olejek różany będzie w tym roku zapewne jeszcze droższy niż był dotychczas. Zanim róża stała się przedmiotem wielkiej hodowli i dystylacji na wschodzie, stanowiła przez długi czas wielką rzadkość w Europie. W r. 1535 znano jej zaledwie cztery gatunki. La Quintinie, ogrodnik Ludwika XIV doszedł do 14 gatunków. W roku 1886 znano już sześć tysięcy odmian róż. Niektóre okazy kosztują w handlu ceny nadzwyczajne. Przed kilku laty jeden z miljonerów amerykańskich zapłacił podobno 5000 dolarów za krzew różany rzadkości fenomenalnej. Ogrodnicy sprzedają dziś „Anthurium Scherzerixuum“, „Marję Teresę“ „Madame Teresę“ i „Madame de la Devansaye“ po 250, 300 i 325 franków.

* * *

Pies odkrywcą zbrodni. Prawie cały Londyn śledzi z wielkiem zainteresowaniem przebieg głośnego procesu o morderstwo, popełnione przed czterema laty na osobie miss Kamili Holland. Głównym bohaterem procesu jest mały, czarny piesek pomorski, który ani na krok nie opuszczał pani Holland, a następnie pomógł policji wpaść na ślad przestępstwa.

W styczniu 1899 roku 45-letni mężczyzna nazwiskiem Dougal, przybył do Saffon-Wallden, w towarzystwie niemłodej damy, którą przedstawił za swoją żonę.

Po kilku tygodniach Dougal zakupił za czek z podpisem miss Holland w okolicy osamotnioną willę w Moat farm i zamieszkał w niej z rzekomą swą żoną.

Dnia 19 maja tegoż roku wieczorem Dougal wyjechał z żoną do pobliskiej stacji kolejowej. Późno w nocy powrócił bez towarzyszki, służbie

zaś opowiedział, że pani wybrała się w dalszą podróż, z której nie rychło powróci. W kilka dni potem przyszła do willi skromnie ubrana kobieta, która przedstawiła się jako miss Dougal z małem dzieckiem na ręku.

Była to właściwa żona Dougala, która też niezwłocznie w dniu swego przybycia przebrała się w suknie miss Holland. Dougal odbierał listy adresowane do pani Holland i odpisywał na nie w jej imieniu, naśladnując jej pismo i podpis.

Miss Hollaud posiadała w chwili poznania się z Dougalem około 6000 funtów szterlingów w papierach banku prowincjonalnego. Dougal sprzedał depozyt, a gotówkę w ten sposób uzyskaną złożył w innym banku londyńskim.

Dziwnym jednak sposobem przez dłuższy czas nikt sią nie troszczył o zaginioną miss Holland, nawet jej siostrzeniec, którego w testamencie uczyniła spadkobiercą. Dopiero dzięki małemu pieskowi, który tęsknił wciąż za swą panią, udało się odkryć przyczynę jej zniknięcia.

W kilka miesięcy po rzekomym wyjeździe miss Holland — czarny piesek zjawił się w Saffon-Walden, drapał we drzwi mieszkania, w którem mieszkał Dougal w roku 1899 i wyjąc, domagał się wpuszczenia do środka. Właścicielka domu otworzyła drzwi, pies po chwilowem pobycie opuścił jednak mieszkanie, nie znalazł bowiem w niem swej pani, której szukał. Z Saffon-Walden „Jack“ pobiegł do Londynu, do mieszkania siostrzeńca miss Holland, lecz i tu wierny pies jej nie znalazł.

Bezpośrednio po przybyciu psa siostrzeniec zaginionej otrzymał z Saffon-Walden list z opisem osobliwszego zachowania się „Jacka“ w dawnem mieszkaniu Dougala.

Policja londyńska, której list doręczono, rozpoczęła energiczne posznkiwania zaginionej, na razie jednak bez skutku.

W marcu roku zeszłego znaleziono zwłoki miss Hollond w pobliżu Saffon-Walden, w grobie znalezionym i odkopanym przez psa.

Proces karny, jaki się z tego powodu wywiąże, jest świadectwem psiej inteligencji i psiego prawdziwie przywiązania...

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Bonifacego i Justyny męczenników; w piątek Zofji.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut —, zachód przypada o godz. 7 minut 12, długość dnia godzin 15 minut 12.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 12 maja. (Opera czeska. — Kolej Szczucin-Tarnów. — Rada powiatowa a zwoływanie Sejmu — i upaństwowienie kolei północnej. — Dar na gimnazjum polskie w Cieszynie. — Wczesne kąpiele). Posypały się już liczne zamówienia biletów na niedzielne przedstawienie opery czeskiej z Berna pod artystyczną dyrekcją p. Franciszka Laciny. W sobotę przybędą artyści czescy do Tarnowa i dadzą dwa przedstawienia: w niedzielę 17 bm. „Sprzedaną narzeczonę“ B. Smetany; w poniedziałek 18 bm. „Opowieści Hoffmana“ J. Offenbacha.

Sala „Sokoła“ będzie zapewne podczas obydwóch przedstawień pełna, bo Tarnowian pociągnie i nowość i nadzieja usłyszenia dobrych sił śpiewackich, o których recenzje lwowskie i krakowskie wyraziły się bardzo pochlebnie; a nie braknie też i nie muzykalnych amatorów... baletu, który dla Tarnowa będzie prawdziwym „rarytetem“.

* Wydział krajowy ustanowił już kierownictwo trasy dla wypracowania szczegółowego projektu kolei Tarnów-Szczucin i w porozumieniu z konsorcjum, ubiegającem się o koncesję na budowę tej kolei, poruszył pełnienie obowiązków kierownika p. Maurycemu Machalskiemu, starszemu inżynierowi krajowego biura kolejowego.

Projektowana kolej pójdzie w obrębie Tarnowa przeważnie przez pola przedmieścia tarnowskiego Strusiny, aby więc inżynierom, zajętym przy wytyczaniu trasy właściciele gruntów nie czynili przeszkód, wydał magistrat tarnowski ogłoszenie z odpowiednimi wskazówkami.

* Do akcji, podjętej w celu domagania się u rządu regularnego zwoływania Sejmu krajowego na czas przynajmniej ośmiotygodniowy, — postanowiła tarnowska Rada powiatowa jednomyślnie przyłączyć się, a podobną uchwałę powzięto też celem poparcia petycji gminy miasta Lwowa i Krakowa o upaństwowienie kolei Północnej z dniem 1 stycznia 1904. — Rada powiatowa tarnowska uchwaliła jednomyślnie przyłączyć się do tej akcji.

* Na ostatniem posiedzeniu zawotowała Rada powiatowa 300 koron dla polskiej Macierzy szkolnej w Cieszynie na utrzymanie tamtejszego polskiego gimnazjum.

* Staw w ogrodzie miejskim w Tarnowie zyskuje coraz większą popularność, dzięki komisji ogrodowej, której staraniem sprawiono kilka łódek do wypożyczania. Szczególniej studenci rwą się do miłej a w Tarnowie nowej rozrywki i wiosłują zawzięcie do tego stopnia, że najzagorzalsi znaleźli już ochłodę w... wodzie, do której dostali się wbrew woli i ochocie.

Trochę umiarkowania i ostrożności nie zawadzi, zwłaszcza iż staw jest głęboki. Dotychczasowe wypadki skończyły się na przedwczesnej kąpieli, — ale mogłoby być i gorzej!

Szajka złodziejska. Z Nowego Sącza donoszą nam: Od dłuższego czasu grasowała w tutejszym powiecie banda złodziei, operująca po wsiach. Szczególnie kradli uprzęże z koni, drób i odzież. Szkody, wyrządzone temi kradzieżami były znaczne i mimo zabiegów żandarmerji nie zdołano żadnego z tej bandy ująć. Była to prawdziwa plaga dla włościan.

Wczoraj dopiero udało się komendantowi posterunku żandarmerji p. Lutczynowi wyśledzić ową bandę. Czterech z nich w osobach Jędrzeja Zielińskiego z Poręby małej, Józefa Lebita z Żeleźnikowy, Józefa Fröhlicha i Jana Nowaka z Załubincza, zdołał p. Lutczyn ująć i odstawić do więzienia, reszta zaś złodziei umknęła.

Sprostowanie. Otrzymujemy z Tarnowa list następujący: Upraszam Wp. Redaktora na podstawie § 19 ustawy prasowej o sprostowanie korespondencji, umieszczonej w numerze „Głosu Narodu“ z dnia 7 maja 1903 nr. 103.

Nieprawdą jest, że Rada miejska odmówiła subwencję orkiestrze straży ochotniczej pożarnej i z powodu tego zaniechano odgrywania hejnałów z wieży ratuszowej. A zatem Pan korespondent pominął się z prawdą, gdyż Rada miejska nie odebrała subwencji orkiestrze straży ochotniczej w roku zeszłym, również i w tem, tem bardziej, że orkiestra straży ochotniczej niema nic wspólnego z odgrywaniem hejnałów. Dalej że w tym roku rozpoczęto powtórnie grać hejnały i tu Pan korespondent pominął się z prawdą, bo od kilkunastu lat regularnie są odgrywane hejnały, które rozpoczynają się w rocznicę konstytucji 3 maja a nie w dniu 1 maja, który obchodzą nasi polityczni wrogowie. — Z wysokiem poważaniem: — Jamrowicz, naczelnik straży pożarnej.

Z Woli Batorskiej donoszą nam o nadużyciach tamtejszego naczelnika gminy. Korespondent nasz donosi, że naczelnik przywłaszczył sobie sól, darowaną gminie Woli Batorskiej w styczniu b. r. Wiadomość tę zresztą podajemy całkowicie na odpowiedzialność naszego korespondenta.

Ze szkoły kadeckiej artylerji we Wiedniu przysyłają wiadomość, że z początkiem roku szkolnego 1903/1904 będzie wolnych 150 miejsc na pierwszych kursach szkół kadeckich artylerji we Wiedniu i w Waiskirchen.

Warunki przyjęcia poda komenda szkoły kadeckiej artylerji w Wiedniu X/2.

Nowe pisma codzienne w Warszawie. Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego“ donosi o powstaniu dwóch nowych pism codziennych w prasie warszawskiej od dnia 1 października r. b. Pierwszem ma być „Goniec warszawski“. Koncesja, jaką uzyskali nań przyszli wydawcy, brzmi szeroko, mianowicie na trzykrotne dzienne wydawanie: rano, w południe i wieczorem. Tymczasem korzystać chce przyszłe pisma wydawnictwo tylko częściowo z przywileju i ograniczyć się na dwukrotnem wychodzeniu, rano i wieczorem, jednakże z rozmaitemi dodatkami naukowemi, literackiemi, muzycznemi, ekonomicznemi i t. d. Byłby to więc niebezpieczny konkurent dla „Kurjera Warszawskiego“, który dzięki swemu dwukrotnemu dziennie wydawnictwu, zyskał nietylko najwięcej prenumeratorów z pomiędzy codziennych pism warszawskich, ale nadto, co również ważne, wyrobił sobie prawie zupełny monopol ogłoszeń.

Jeszcze drugie pismo, także codzienne, zakłada podobno p. Jan Jeleński, obecny redaktor tygodnika „Roli“, a właściwie syn jego Szczepan, kończący obecnie studja uniwersyteckie. Organ ten, którego tytuł nie jest dotąd zdecydowanym, wychodzić ma również od jesieni. Główną cechą nowego pisma, ma być tak samo jak „Roli“, skrajny antysemityzm. Przedwstępne kroki w centralnym urzędzie cenzury są już podobno skończone.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 14 maja.

Moralność kupców żydowskich. Tocząca się od tygodnia w krakowskim sądzie karnym rozprawa przeciw Osterjungowi i spólnikom o zbrodnię oszustwa, przyniosła przedwczoraj niesłychanie ciekawy epizod, mający znaczenie dla charakterystyki żydowskich kupców Galicji. Jako świadka przesłuchiwano p. Kauflera, sekretarza i galicyjskiego zastępcę wiedeńskiego „Creditorenverein“.

Na zapytanie przewodniczącego oświadczył p. Kaufler, że w interesach towarzystwa jest w roku trzysta dni w drodze, to znaczy, że przez trzysta dni zajmuje się badaniem bankructw i zawieraniem ugód między wierzycielami (fabrykantami) a dłużnikiem upadłym, kupcem, zawsze żydem. Na sto bankructw w Galicji — mówił p. Kaufler — jest dziewięćdziesiąt dziewięć oszukańczych!

Przewodniczący: Dlaczegoż w takim razie tak mało stosunkowo wpływa doniesień do prokuratorji?

Kaufler: Mnie zawsze robią zarzut, że za często wnoszę doniesienia.

Przysięgły p. Grabowski: Skoro tak źle jest z moralnością żydowskich kupców w Galicji, dlaczego kupcy wiedeńscy, berneńscy i inni im kredytują?

Kaufler: Na to pytanie odpowiem bezstronnie, bo nad tą kwestją sam często się zastanawiałem; nie jestem tu wcale interesowany, boć nie jestem ani kupcem, który daje kredyt, ani kupcem, który go bierze. Ostrzegam firmy, które zastępuję, przed udzielaniem kredytu żydom w Galicji, przedstawiam rzeczywisty stan rzeczy, ale nikt mi nie chce wierzyć. Tam na zachodzie — w Wiedniu, Gracu, Lublanie — zdarzają się także bankructwa, ale nie są klęską ekonomiczną dla wierzyciela, są tylko zwyczajnem zjawiskiem ekonomicznem. Tam dłużnik, czując, że płacić nie może, zgłasza się do „Creditorenverein“, oddaje towary, majątek, księgi handlowe, korespondencję. Towarzystwo wierzycieli wysyła urzędników, biegłych w buchalterji, którzy na podstawie dostarczonego materjału oznaczają procentowy stosunek opłat n. p. 60, 65 proc.

Tam cała kwestja jest jasna i czysta. W Galicji inaczej: tutaj żydowski kupiec zaciąga długi z góry z zamiarem obrabowania wierzyciela, po sześciu dniach zmienia firmę... Księgi niszczy, towar i pieniądze ukrywa i nie dałby wierzycielom nic, gdyby nie groźba: prokurator, sąd. Pod tą groźbą godzi się: daje 20 prc., 30 prc., a wierzyciel, jeżeli nie chce stracić wszystkiego, bierze to, co mu daje żyd. Mało który wierzyciel jest tak bogaty, aby zrzekł się tych 20 do 30 prc. i powiedział sobie: nie dam się w biały dzień obrabowywać. Proszę panów — kończył świadek — tutaj na sali widzę 30 moich klientów, byłych i przyszłych, z którymi już się godziłem lub będę się godził w imieniu Creditorenvereinu. Słuchają i uczą się!

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje na 25 maja b. r. do godziny 12 w południe publiczną pisemną rozprawę ofertową na sprzedaż budynków mieszkalnych w Nowym Sączu tuż przy stacji położonych. Bliższej wiadomości można zasięgnąć u naczelnika stacji Nowy Sącz, Stary Sącz i Kamionka jakoteż w c. k. sekcji konserwacji I w Nowym Sączu i w dyrekcji (w oddziale budowy i konserwacji) w Krakowie.

Żałobne nabożeństwo. W dniu 15 b. m. tj. w piątek rano o 8 godzinie odbędzie się w cmentarnej kaplicy żałobne nabożeństwo za urzędników Magistratu.

Prace sekcji. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej wczoraj pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego uchwaliła zezwolić na wydzierżawienie kawałka placu przy ul. Skawińskiej zakładowi Brata Alberta na urządzenia ogrodowe, po zawarciu kontraktu za opłatą rocznego czynszu, który ze względu na humanitarny cel wyznaczono na 1 koronę rocznie. Nadmieniono przy tem, że kontrakt ów może mieć moc obowiązującą tylko na lat dwa, ewentualnie trzy. Sekcja załatwiła sprawę odpowiedniej zmiany oświetlenia gazowego straży pożarnej. Następnie sekcja zgodziła się w zasadzie na wykonanie uzupełniającej budowy stajni w koszarach straży pożarnej. Sekcja zezwoliła na zakupienie 1 konia dla zakładu Tallarda. Nadto załatwiono szereg spraw drobniejszej wagi natury administracyjnej.

Sekcja szkolna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. Chylińskiego omawiała wczoraj sprawę budowy dalszych szkół w Krakowie. Następnie uchwalono budowę dowej szkoły wydziałowej żeńskiej przy ulicy Topolowej od strony ul. Lubomirskiego, z tem, że budowa ta ma się rozpocząć w bieżącym roku i to w najbliższym terminie. Dalej polecono architektowi miejskiemu p. Zawiejskiemu przygotowanie na najbliższe posiedzenie sekcji szkicu pomieszczenia trzech szkół, t. j. Akademji handlowej i dwóch szkół wydziałowych na placu miejskim pod Kapucynami. — Nadto sekcja załatwiła kilka próśb o subwencje.

Posiedzenie Akademji ściągnęło do naszego miasta cały szereg wybitnych gości i wywołało liczne przyjęcia. W przeddzień posiedzenia odbyło się zwykłe doroczne przyjęcie u prezesa Akademji hr. Stanisława Tarnowskiego. Po posiedzeniu koleżeńskie śniadanie zgromadziło kilkudziesięciu akademików z seniorem p. Karolem Estreicherem na czele, w salach Grand hotelu. Hr. St. Tarnowski wniósł bardzo serdeczny toast na cześć nowego akademika hr. Leona Pinińskiego, który w pięknem przemówieniu podziękował za zaszczyt jaki go spotkał.

Wieczorem we wtorek p. delegat Fedorowicz wydał obiad dla p. ministra Piętaka i p. namiestnika

na który otrzymało zaproszenie kilkunastu profesorów Uniwersytetu.

We środę rano udzielił p. minister Piętak posłuchań, na które przybyli wszyscy naczelnicy władz krakowskich, przedstawiciele Uniwersytetu i miasta, tudzież kilka osób prywatnych.

W południe odbyło się dla p. ministra śniadanie u p. delegata.

P. namiestnik wyjechał do Lwowa we wtorek. P. minister do Wiednia we środę pociągiem błyskawicznym.

Z teatru. Wtorkowe, piąte z rzędu przedstawienie „Bolesława Śmiałego" St. Wyspiańskiego, ponownie zapełniło widownię, wobec czego następna reprezentacja dramatu tego odbędzie się wyjątkowo w dzień premjerowy t. j. w sobotę, a wesoła komedja Bissona „Niespodzianki rozwodowe" z panią Adolfiną Zimajer w roli Pani Ronicard, przeniesioną została na wtorek przyszłego tygodnia. Zmianę tę repertuaru zarządziła dyrekcja wskutek licznych listów domagających się powtórzenia jeszcze w tym tygodniu „Bolesława Śmiałego".

W „Małomieszczanach", jednej z najlepszych komedyj Wiktoryna Sardou, ukaże się poraz pierwszy w roli Pani Cotterel, grywanej dawniej przez panią Wojnowską, pani Adolfina Zimajer. Będzie to ciekawy występ z tego względu, iż cenionej tej artystki w tego rodzaju rolach Kraków jeszcze nie widział.

Rokowania z p. Józefem Chodakowskim, dyrektorem opery lwowskiej, o wydzierżawienie naszego teatru na letnie miesiące 1903 roku, odłożyła dyrekcja do końca b. m.

Festyn na Dom pracy. Na Kazimierzu odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. w parku Jordana. Bogaty program, liczne rozrywki przygotowane dla dzieci, a wreszcie cel szlachetny, powinny zachęcić publiczność do poparcia festynu.

Dwie orkiestry: 13 p.p. pod kierunkiem p. Hocka i „Harmonii" wykonają cały szereg interesujących utworów muzycznych.

Wygrać będzie można różne żywe fanty, dwu i czworonożne.

Wykupno kościoła od żydów. Pp. Michał Demeter, Gustaw Jajko, Teofil Banaś, Franciszek Ichnioński członkowie delegacji lwowskiej na pogrzeb ś. p. Armółowicza złożyli 100 koron na kościół św. Agnieszki zamiast wieńca na trumnę śp. Stan. Armółowicza na ręce starszego cechu Józefa Bielaka.

Pomnik Grottgera. Zapowiedziane na sobotę odsłonięcie pomnika Artura Grottgera obudziło w naszem mieście powszechne zainteresowanie i nie ulega wątpliwości, że połączona z niem uroczystość będzie silnym wyrazem uczuć związanych z pamięcią genjalnego poety-rysownika. Najlepiej świadczy o tem okoliczność, że z kilku stron zapowiedziano już złożenie wieńców i kwiatów u stóp obelisku.

Muzeum hr. Czapskiego. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu odbył się akt podpisania sprzedaży gminie miasta Krakowa przez rodzinę hr. Czapskich sąsiadującej z gmachem muzealnym willi za kwotę wyłożoną na kupno gruntu i koszta budowy. Przy akcie podpisania obecna była rodzina ś. p. hr. Emeryka Czapskiego, tudzież reprezentanci gminy: prezydent p. Friedlein, wiceprezydenci pp.: dr Leo i dr Staniszewski oraz r. m. dr Bąkowski. Prezydent p. Friedlein dziękując za oddanie gminie miasta zbiorów i budynku muzealnego, zawiadomił, że gmina m. Krakowa urządzi w jesieni bieżącego roku nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Emeryka Czapskiego.

Resursa urzędnicza urządza we czwartek dnia 14 go b. m. wieczorek towarzyski ku uczczeniu imienia tych wszystkich Zofij, których ojcowie, względnie mężowie są członkami Resursy. Początek o godzinie 8 mej wieczorem. Wstęp dla członków Resursy i tychże rodzin po 20 hal.; dla obcych po 1 koronie.

Stowarzyszenie cechu krawieckiego w Krakowie zawiadamia swych członków, iż godziny urzędowe dla Kasy chorych uczni przemienione będą na godziny od 4-tej do 7-mej popołudniu w każdym dniu, począwszy od dnia 15 maja 1903

Opera czeska w Krakowie. Goszcząca od pewnego czasu „Czeska narodowa opera na król. Czech, margrab. morawskie i księstwo śląskie", pod dyrekcją p. R. Przybramskiego wystąpiła we wtorek z trzyaktową operą Smetany (1824—1884) „Pocałunek". Dzieło to powstało w 1876 roku, a zatem po „Sprzedanej narzeczonej" (1866) i wykazuje pewne wyczerpanie inwencji melodyjnej, aczkolwiek wysłuchać je można bez przykrości, gdyż rozbraja naiwnością i bezpretensjonalnością. To samo powiedzieć można o librecie, spłodzonem chyba bez wysiłku, a które zyskać musi względy przeciwników wszelakiej przybyszewszczyzny i nie wznieci walki o „ruję i porubstwo". Chociaż... ponieważ „wszystko już było" jak mówi Ben Akiba i nie ma nic nowego pod słońcem, z powodu niewinno-naiwnego libretta mogłyby powstać i tutaj — na upartego — zapasy dawido-rabskie i ankiety erotyczno zmysłowo-rujowato pessymistyczno-dekadenckie. Boć chodzi o to, że Łukasz (p. Tuma) chce całować Wendulkę (panna Mlada), a Wendulka nie chce się dać pocałować. Przy tej okazji padają ofiarą gniewu Łukaszowego trzy wspaniałe garnki — rozbite na szczęście nie o Wendulkę, lecz o podłogę. Wendulka wprawdzie jest tak zbudowana, że wyszłaby bez szwanku z tej imprezy, chociaż, z drugiej strony, Łukasz jest tak zamaszystym parobczakiem, że... dziwić się należy niechęci Wendulki. Ale — tout est bien qui finit bien. Licznie zgromadzona publiczność silnie oklaskiwała śpiewających pobratymców: panią Pribramską, panny Mladą i Beharę, pp. Hradeckiego, Tumę, Tejfara, Vaverkę, Beharę. A chociażby dały się zastosować tu i owdzie słowa Pamfila z Pizydji czyli wielkiego Karola (nie Karola Wielkiego): „mniej byłoby więcej", składamy i my ręce do oklasku ze względów wyższej polityki, rozkazującej nam pielęgnować starannie kwiat uczuć braterskich ze sprzymierzonem, zaprzyjaźnionem i spowinaconem z nami ościennem mocarstwem.

„W Czytelni teatru miejskiego" wygłosił wczoraj p. Julijusz Tenner ze Lwowa interesujący odczyt „O twórczości aktorskiej".

Porażenie elektrycznością. Robotnicy murarscy pracujący około naprawy domu l. 18 na Stradomiu zerwali przypadkowo drut telefoniczny, który dotknął przewodu elektrycznego tramwaju i osunął się na ziemię. W tej chwili w pętle drutu uwikłał się stróż domu l. 27 na Stradomiu i przechodząca ulicą kilkunastoletnia dziewczynka. Rażeni prądem elektrycznem padli na ziemię. Stróż jednak podniósł się i o własnej sile doszedł do domu. Dziewczynkę przytomną, zabrali rodzice.

Mieszkańcy ul. Krowoderskiej, Długiej i wogóle bocznych ulic dzielnicy Kleparz proszą świetny Magistrat o łaskawe ratowanie ich przed uduszeniem w kurzu ulicznym. Nie przeczymy, że ulice te bywają polewane co kilka dni około godziny 5 po południu, ale nas to nie zadowalnia, bo słyszeliśmy coś o trzykrotnem polewaniu ulic codziennie. My jednak rezygnujemy już z tego obfitego polewania na papierze, ale niech świetny Magistrat każe polewać ulice nasze codziennie i to rano (przed południem), wtedy, kiedy zwykle podnoszący się u nas wiatr pędzi tłumy kurzu — polewanie zaś około 5 po południu jest zbyt spóźnione, aby mogło być pożyteczne dla mieszkańców, zwłaszcza, że w tym czasie już się zwykle powietrze uspokaja — a jest dość wczesne, aby ulice przez resztę dnia i noc całą mogły wyschnąć zupełnie i darzyć mieszkańców na drugi dzień obfitym kurzem, aż do uciszenia się wiatru, względnie do łaskawego popołudniowego polewania ulic.

Ulice nasze bywają nawet zamiatane wcześnie rano, ale kupy śmiecia i kurzu, bardzo delikatnie skropione (zamiatacze ulic są pod tym względem bardzo delikatni) czekają nieraz cały dzień napróżno na wozy magistrackie. Zapewne — i wiatr przecież musi mieć z czem pohulać i konie też nie można zbytnio przeciążać, więc się śmieci zbiera wtedy, kiedy są już przeważnie na nowo rozsiane po ulicy.

W ostatnich czasach zastosowuje u nas zarząd miasta swój najnowszy wynalazek w dziedzinie polewania ulic, a mianowicie zamiast znanych żelaznych wózków używa się gumowego węża, po prostu noszonego na ramionach ludzi. Na nieszczęście wąż są za krótkie i promień wody z nich wypuszczony nie dosięga całej przestrzeni między jednym hydrantem a drugim — stąd pozostają miejsca nieskropione na szerokość jednej kamienicy — zapewne, aby ludzi powoli odzwyczajać od tego zbytku — zwanego racjonalnem skrapianiem ulic.

Aresztowanie pokątnego doradcy. Na skutek zażalenia Izby adwokackiej w Krakowie aresztowała policja Tomasza Korczyńskiego, zamieszkałego na Półwsiu Zwierzynieckiem, bez stałego zatrudnienia, który odmawia adwokatom miejscowym klientów, naznacając się sam swoją poradą prawniczą. Korczyńskiego aresztowano w chwili, gdy odmówił od adwokata dra Csesnaka gospodarza wiejskiego Kazimierza Piskorza i jego żonę, którzy właśnie udawali się do kancelarji o poradę. Przy tej sposobności Korczyński wyłudził od nich ostatnią szóstkę, jaką mieli przy sobie, jako zadatek na honorarjum za poradę, jaką im udzielić zamierzał. Tymczasem „mecenas" Korczyński ze Zwierzyńca będzie miał sposobność swoje zdolności prawnicze okazać, prowadząc własną obronę.

W sądzie karnym przed ławą przysięgłych rozpocznie się dziś rozprawa przeciw szajce złodziejskiej składającej się z 8 członków, pod wodzą Michała Głowika. Dziewiątym oskarżonym jest żydowski handlarz Izaak Kestenbaum, passer i mentor niebezpiecznej szajki.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 14 maja: „Małomieszczanie" (Les bourgeois de Pont. Arcy), kom. w 5 aktach W. Saic'ou. (Występ gościnny Adolfiny Zimaier).

W piątek 15 maja: „Cyganerja", opera w 4 aktach G. Pucciniego

W sobotę 16 maja: Zamiast „Niespodzianki rozwodowe" danem będzie „Bolesław Śmiały".

W niedzielę 17 maja: O godz. 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. w 5 odsł. W. Lasoty. (Ceny popularne). O godz. wpół do 8 „Faust", opera w 5 akt. Gounarda.

Repertuar Czeskiej Narodowej Opery w Teatrze Ludowym w Krakowie.

We czwartek 14 maja: „Baron cygański", operetka w 3 aktach. Libretto Schnitzera. Muzyka J. Straussa.

Ku czci Grottgera.

W Kole literacko-artystycznem odbyło się wczoraj uroczyste zebranie ku czci Grottgera. Odczyt o wielkim artyście wygłosił prof. Antoniewicz ze Lwowa, który w wielkich linjach nakreślił psychologiczny i artystyczny rozwój Grottgera. Po odczycie przyjętym hucznymi oklaskami, zebrani zasiedli do wspólnej wieczerzy. Oprócz grona profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademji sztuk pięknych, zasiedli przy stole p. Józef Kościelski, p. Erazm Pilz i rodzony brat Grottgera, tudzież wielu przedstawicieli dziennikarstwa i literatury.

Pierwszy toast wzniósł prezes Koła prof. Kostanecki, na cześć komitetu pomnika Grottgera, w ręce prezesa komitetu p. Piotra Stachiewicza. Następnie O. Pawlicki w bardzo zajmującem przemówieniu toastował na cześć prof. Antoniewicza, który serdecznie podziękował. Potem już sypały się toasty jedne po drugich. Przemawiali zatem p. Grottger, p. Stachiewicz, prof. August Sokołowski „Kochajmy się", prof. Bylicki na cześć gości, a w końcu p. Józef Kościelski. To ostatnie przemówienie zmieniło nastrój biesiady technicznie najbolesniejszych uczuć.

Grottger był poetą miłości — mówi p. Kościelski — ale także cierpienia; on najwspanialej odtworzył obraz śmierci, nie tej, która niszczy, lecz tej, która przetwarza. Uczy on nas, że można cierpieć bez próżnego łez lania, bez skurczu twarzy. Nasz naród cierpi najsroższe boleści, ale Opatrzność to przynajmniej dla nas zrobiła, że każda dzielnica kolejno przechodzi najwyższe cierpienie. Obecnie przyszła kolej na moją dzielnicę. Ale mamy jedną pociechę. Dawniej ta śmierć, którą wielki malarz nakreślił, ścięła tylko czapki ułańskie na polu Grochowa, potem skrwawiła sukmany włościańskie w Krożach, aż wreszcie tknęła główki płowe dzieci wrzesińskich. Tak zatem cierpienie ogarnęło całe społeczeństwo. Cierpimy zatem, ale cierpimy bez łez i bez skurczu twarzy, ale w tem przeświadczeniu, że tem cierpieniem zdobywamy coś dla ludzkości, że cała ludzkość słucha tego bicia serca polskiego.

Toast ten, którego tylko główne myśli powtarzamy, wywarł głębokie wrażenie. Przyjęto go oklaskami, które brzmiały jak głuchy łoskot żałobnych odgłosów.

Z sali sądowej.

Fałszerz monety.

Andrzej Wierzbanowski, sprzedający śledzie na Placu Szczepańskim zauważył, że ktoś płaci od dłuższego czasu fałszywemi 20 halerzówkami, — aż 6 marca b. r. udało mu się spostrzedz, że taką fałszywą 20 halerzówką za śledzia płacił mu Mikołaj Papiernik, kowal zamieszkały w Tenczynku, żądając wydania reszty. Wierzbanowski zwrócił Papiernikowi fałszywą monetę, z którą się ten oddalił, a równocześnie polecił Wilhelmowi Waligórskiemu śledzić zachowanie się Papiernika.

Waligórski przekonał się, że Papiernik wszedł do trafiki przy ulicy Mikołajskiej i zażądawszy dwa długie cygara, płacił sklepowej fałszywą 20 halerzówką. Sklepowa poznawszy fałszywą monetę po dźwięku i zwróciła ją zaraz Papiernikowi, a ten zapłaciwszy dobrą monetą odszedł i wtedy z polecenia Waligórskiego został aresztowanym.

Przy aresztowanym znaleziono 40 sztuk takich fałszywych monet zwiniętych w rulony, kawałek cynku, i gotówkę 29 hal.

Papiernik badany z początku tłomaczył się, że falsyfikaty znalazł na drodze koło Zabierzowa, później jednak przyznał się w zupełności do winy, dodając, że puścił w obieg takich monet za kilkanaście koron.

Papiernik podał, że robił monetę zapomocą przyrządu, który sobie sam skonstruował z dwóch deszczułek, spojonych na jednym końcu kawał-

kiem skóry. Do zagłębień na wewnętrznej stronie tych deszczułek nalepił glinę, na którą kładł prawdziwą 20-halerzówkę, a otrzymawszy odcisk tejże, wyjmował szpilką monetę prawdziwą, a na jej miejsce wlewał przy pomocy chochli roztopiony ołów z cynkiem. — Uzyskany w ten sposób falsyfikat, opiłowywał pilnikiem, prasował kołkami lub młotkiem drewnianym i pocierał suknem dla nadania mu połysku.

W domu u Papiernika w Tenczynku znaleziono i skonfiskowano wszystkie powyższe przyrządy. Papiernik przyznał się nawet do sfałszowania jednej koronówki, z którą wysłał 13-letniego syna swego na zakupno chleba w Tenczynku, ale sprzedająca Zofia Spytkowska, falsyfikat poznała i sztuka się nie udała.

Według orzeczenia głównego urzędu menniczego w Wiedniu, falsyfikaty wykonane przez Papiernika, są całkiem dobre i rozpoznać je można tylko po ciemniejszej barwie i po braku ząbków.

Nadto stwierdzonem jest, że Papiernik poniklował 2 halerzówkę i usiłował ją wydać za 10 halerzówkę, co mu się znowu nie udało.

Wobec tych faktów prokuratorja państwa oskarżyła Mikołaja Papiernika o zbrodnię fałszowania monety.

Rozprawa toczyła się we środę przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ursla. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora radca sądu krajowego, dr Kazimierz Czyszczan. Ława przysięgłych pytanie główne zatwierdziła 11 głosami ale zarazem 12 głosami zatwierdziła łagodzące pytanie dodatkowe, czy monety fałszywe rozpoznać można było na pierwszy rzut oka?

Trybunał na mocy werdyktu skazał Papiernika na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Księga adresowa miasta Lwowa** rocznik 7, wydawana przez p. Franciszka Reichmana, pojawiła się już z druku znacznie rozszerzona i ulepszona. Jest to podręcznik adresowy oddający usługi nie tylko mieszkańcom miasta Lwowa i kraju, lecz wszystkim, mającym stosunki z Galicją. Obecny rocznik wydawca wzbogacił działem, ważnym dla świata handlowego, a to adresami właścicieli dóbr i dzierżawców, zamieszkałych stale w swym majątku. Cena egzemplarza 5 koron. Książkę tę zalecamy władzom samorządnym. Lecz zalecamy nadto podawanie w niej wiadomości o zakładach i przedsiębiorstwach, fabrykach miejscowych i t. d. W ten sposób wpłynie się na poparcie przemysłu i produkcji krajowej.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

1 maja w Rosji.

Rostow nad Donem 14 maja. Pojawiło się tu urzędowe ogłoszenie, pouczające ludność o zarządzeniach, wydanych celem utrzymania publicznego porządku. Powód do niego dały codziennie pojawiające się odezwy komitetu dońskiej partji socjalistycznej, wzywające do rozruchów dnia 1 maja. Według krążących pogłosek, agitatorzy posiadają broń i dynamit.

Powstanie w Marokko.

Madryt 14 maja. Z Tangeru donoszą, że wojsko sułtana pobiło koło Fezu rewolucyjne plemiona górskie, które poniosły wielkie straty. Położenie w Tetuan jest n a d z w y c z a j n i e p o w a ż n e. Odeszły tam dwa angielskie okręty.

Ceuta 14 maja. Według nadeszłej tu z Tetuan wiadomości, walkę koło miasta przerwano, aby pogrzebać poległych, których liczba wynosi około 300. Na murach miasta wystawiono odcięte głowy wielu poległych.

Zaburzenia w Macedonji.

Konstantynopol 13 maja. Dzienniki poranne donoszą, że sułtan przesłał walemu w Monastyrze w uznaniu jego zasług pozdrowienie i zamianował go komendantem wojskowym wilajetu monastyrskiego.

Konstantynopol 13 maja. Wobec nalegania partji wojskowej w Ildizkiosku, aby sułtan wydał wojnę Bułgarji, niektórzy przedstawiciele mocarstw ostrzegli W. Portę przed następstwami takiego kroku. Do wojny turecko-bułgarskiej wmieszałyby się inne państwa bałkańskie, mocarstwa zaś musiałyby cofnąć swoje sympatje dla Turcji.

Konstantynopol 13 go maja. Bułgarja usiłuje częścią bezpośrednio, częścią za pośrednictwem mocarstw nakłonić W. Portę, aby zaprzestała gromadnych aresztowań ludności bułgarskiej w Macedonji, ponieważ zaniepokojenie powszechne umysłów w Bułgarji dłużej uśmierzyć się nie da.

Bukareszt 14 maja. Tutejszy poseł turecki zawiadomił w drodze poufnej władze rumuńskie, że w Rumunji przebywa wielu Bułgarów, stojących w porozumieniu z komitetem macedońskim. Na podstawie tego doniesienia dokonano rewizyj u wielu Bułgarów w Bukareszcie i na prowincji, przyczem miano znaleść wiele pism kompromitujących i kilku Bułgarów aresztowano.

Wiedeń 14 maja. Eskadra austrjacko-węgierska otrzymała rozkaz opuszczenia Saloniki. Pozostaje tam tylko statek „Wien“.

Konstantynopol 14 maja. Konsulowie w Salonice poradzili tamtejszemu gubernatorowi, by skazanych na śmierć przez sąd doraźny Macedończyków, celem uniknięcia nowych rozruchów, nie tracono na miejscu publicznem.

Rewolucja w Chili.

Valparaiso 14 maja. Powstańcy podpalili budowle na wybrzeżu, przyczem dziesięć osób straciło życie, a 200 odniosło rany. Rząd odmawia podjęcia jakichkolwiek rokowań. Do zagrożonych miejsc wysłano 3000 żołnierzy.

Hr. Piniński profesorem.

Lwów 13 maja. „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że w kołach uniwersyteckich powstała myśl uczczenia zasług jakie położył namiestnik hr. Leon Piniński dla wszechnicy lwowskiej i później na stanowisku naczelnika rządu, przez zamianowanie go profesorem honorowym tegoż uniwersytetu z prawem zasiadania w kolegjum i głosowania w niem.

Wybory w mieście Stryju.

Lwów 13 maja. Burmistrzem miasta Stryja wybrano Aleksandra S t o j a ł o w s k i e g o, wiceburmistrzem notarjusza M a ł k o w s k i e g o.

Przeniesienia.

Lwów 13 maja. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego komisarza Stanisława Ł o z i ń s k i e g o z Tarnowa do Lwowa i Franciszka G o ł ą b a ze Lwowa do Tarnowa, inżynierów Leopolda G o l d m a n a z Białej do Tarnopola i Adama M o z d y n i e w i c z a z Tarnobrzega do Lwowa, adjunktów budownictwa: Maksymiljana M a t a k i e w i c z a ze Lwowa do Tarnobrzega i Emila B r a t r ę ze Lwowa do Białej, oraz praktykanta budownictwa Pawła K r z y w o r ą c z k ę z Tarnopola do Lwowa.

Pożary.

Lwów 13 maja. Z B i e c z a donoszą do „Gazety lwowskiej“, że wczoraj spłonęło tam 49 domów. Jeden człowiek udusił się dymem w piwnicy.

Lwów 13 maja. Prezydjum namiestnictwa udzieliło dla pogorzelców miasta Biecza tytułem doraźnej zapomogi kwoty 600 koron.

Lwów 13 maja. Ze S t r y j a donoszą do „Dziennika Polskiego“, że onegdaj wybuchł tam groźny pożar, który zniszczył jeden dom. W stajni, która spłonęła, zginęło 2 parobków.

Wybuch prochu.

Lwów 13 maja. Z Janowa donoszą do lwowskich dzienników, że s k ł a d p r o c h u w W i s z e n c e w y l e c i a ł w e w t o r e k w p o w i e t r z e. T r z y o s o b y u t r a c i ł y ż y c i e. P r z y c z y n a w y b u c h u n i e w i a d o m a.

Rozruchy zagrzebskie.

Budapeszt 13 maja. Korespondent „N. Pest Journal“ w Zagrzebiu otrzymał od bana chorwackiego upoważnienie do ogłoszenia oświadczenia, że demonstracje w Zagrzebiu stoją w bezpośrednim związku z sytuacją budapesztańską. Wynika to już z tego, że niepokoje rozpoczęły się w czasie gdy w węgierskim parlamencie zaczęła się obstrukcja. Z czasem sytuacja przybrała większe rozmiary. Więc z całem prawdopodobieństwem można sądzić, że niepokoje się skończą skoro sytuacja w parlamencie wyjaśni się. Co się tyczy samych demonstracji stwierdzić należy, że zostały one po części inscenizowane, zaznaczyć też potrzeba, że w Chorwacji niema gruntu podatnego dla rewolucyjnej agitacji. Zresztą dla utrzymania pokoju wydano jak najdalej idące zarządzenia.

Zamachy na parowiec angielski.

Londyn 13 maja. Ze względu na odkrycie maszyny piekielnej na parowcu „Umbria“ zarząd Towarzystwa żeglugi Cunarda ogłasza, że odtąd będzie przyjmował towary na okręty swoje tylko od znanych spedytorów okrętowych, którzy składać mają uwierzytelnione deklaracje osób wysyłających.

Niezwykle śmiały rabunek.

Samarkanda 13 maja. Dnia 9-go b. m. wieczorem, wobec spacerującej publiczności na prospekcie Kaufmańskim, czterech zamaskowanych górali kaukaskich weszło do sklepu Zachy, dał kilka strzałów, zabrali kasę z 600 rbl., nie śpiesząc się wyszli, ostrzeliwając się przed nocnymi wartownikami i ukryli się bez śladu w parku Imanowskim.

Porta i Bułgary.

Konstantynopol 13 maja. Masowe aresztowania Bułgarów w Macedonji, przez co Porta osiągnąć pragnęła rozluźnienie stosunków wśród komitetów macedońskich, zdaje się odniosły skutek spodziewany, gdyż od piątego maja nastał spokój.

Prześladowanie zakonów.

Carcasonne 13 maja. Sąd policji skazał przeora Kapucynów Lorenta na 500 franków grzywny za przekroczenie ustawy o kongregacjach, a innych zakonników na kary do 60 franków. Wydano ostre zarządzenia, aby zapobiedz demonstracjom ulicznym.

Ceny targowe z dnia 12 maja.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·15 do 16·70 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·50 do 14·50, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 11·80 do 12·40, owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·20, groch od 16·50 do 24·50, tatarka od 13·50 do 14·80, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 5·60 do 6·40, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·40 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·40 do 4·—, jaja za kopę od 2·20 do 2·50, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	40
Franki papierowe	95	10	95	50
20-to frankówki w złocie	19	02	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	97	75	98	75
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	98	—	98	75
Losy miasta Krakowa . . .	74	—	78	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	50	101	—
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	40	100	90
4% renta koron. austrjacka .	100	90	101	40
4% renta austrjacka w złocie	121	--	121	60

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13-go maja. — (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·05 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg 729·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Uniobanku 530·— Akcje Länderbanku 411·—, Akcje kolei państ. 682·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 343·—, Akcje Alpiny 386·— Losy tureckie 118·50, Ruble 253·—.

Usposobienie: Spokojne.

Cukier (spok.) 22·55, spirytus (rosn.) 41·60, nafta niezmieniona.

Berlin 2-go maja. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 102

Pomocnik handlowy

korzennik, z dobremi poleceniami, poszukuje posady w miejscu, na prowincyi lub też jako sklepikarz Kółka rolniczego. Ma lat 25. 1287 1 3

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod: poste restante Krzeszowice dla K. S. L. 2655 za okazaniem kwitu inseratowego.

Dobra sposobność!

Kto chce **ubranie modne,** trwałe i nie drogie, niech zamówi

u Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, Wielopole Nr. 3,

przy głównej poczcie.

Wypożycza fraki i anglezy, robi również za ugodą na raty. 951

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Miód do picia po 1 kr. 40 za litr** wysyła opłatnie **Ks. W. Mikitka** proboszcz **Kupczyńce,** p. Denysów. 877 8 0

Dom z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Łobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże 1086

ŚWIEŻO OTWARTA

Pracownia sukien damskich

MARYI DINER

przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 1104

Większej dostawy

Mleka

poszukuje 1132

mleczarnia E. Dobrzyńskiej

Kraków, ul. Sławkowska 12.

Do sprzedania

na Zwierzyńcu pod Krakowem, 10 minut końmi od rogatek miejskich **dom murowany** o 5 pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów bardzo dobrego gruntu, łąki, bezpłatne pastwisko na błoniach. Rentowne gospodarstwo mleczne. — Zgłoszenia pod „772“ do Biura Dzienników Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 803 2 0

JAJA WYLĄGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **4 kor.** Do sprzedania w Krakowie, ulica Batorego L. 20. 1188 7 10

Piękna Realność

z wolnej ręki **do sprzedania** t. j. dom mieszkalny duży z owocowym ogródkiem, 3 morgi pola lub bez tychże, w pięknej i zdrowej okolicy między Tarnowem a Żabnem, klm. od Dunajca. **Adres:** Ksawera Górska Niedomice p. Żabno. 1228 4 6

Handlowiec

z czternastoletnią praktyką, branży papierowo-galanteryjnej lub dowolnej, poszukuje posady od 15 maja. Łaskawe oferty pod literami K. G. proszę nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“. 1263

Zmiana Lokalu.

Z dniem 1-go maja r. b. **przeniosłem**

ZAKŁAD POGRZEBOWY

z ulicy **Kopernika**

na ulicę Mikołajską L. 14, telefon Nr. 248

w bliskości Małego Rynku, gdzie zamówienia pogrzebów przyjmuję osobiście, lub na żądanie interesowanych zgłaszam się do domu; udzielam bezpłatnie wszelkich informacyi w zakresie mego przedsiębiorstwa. — Zaopatrzywszy moje składy w wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych i z drzewa miękkiego, urządzam pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, tak w mieście jak i na prowincyi ze znaną punktualnością, nie zamożnym po własnej cenie. — Podejmuję się również przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Franciszek Nowiński

1290 1 0 **właściciel Zakładu pogrzebowego**

Kraków, ulica Mikołajska L. 14, telefon Nr. 248.

Wysyłamy za zaliczką franco do każdej stacyi monarchii

Najlepszą kroacką starą śliwowicę

3 butelki Kor 8, 6 butelek Kor. 15, 12 butelek Kor 28, w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwą śliwowicę. — Cenniki detaliczne na żądanie franco. 394 16 0

Kroatische Slivovitz Export-Gesellschaft Hinko Kaufmann & Co. Agram, Kroatien.

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Poczta opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY

in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 881

Główny skład dla Galicyi Zygmunt Rucker Lwów.

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Zaraz potrzebuje

kilka zdolnych panien do szycia spódnic i staników. **Tadeusz Węglarski** krawiec damski Kraków, Rynek główny Nr. 43. 1268 2 3

Ważne dla Pań!

ŚWIEŻO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich, dziecinnych oraz bielizny

poleca się Wielmożnym Paniom po 1261 przystępnych cenach. 2 3

Ulica Zwierzyniecka L. 7 I sze piętro, drzwi na lewo.

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego poleca się **Najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów, róże płaczące, jesiony, wierzby, głogi, tuje itp. Kwiaty zimotrwałe i letnie,** jak również według życzenia Szanownej Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** — Ceny możliwie przystępne. —

E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. 1296 1 10

Sprzedam fortepian

Schweghofera, krótki, w dobrym stanie, za 100 złr. Wiadomość u stroiciela Raba ulica Gołębia L. 14. 1276 2 3

WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹ 1

Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹ 5

Werner ›W pogoni za szczęściem‹ 2

Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹ 1

Emil Richebourg ›Na Golgotę‹ 1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA

Bibljoteki wyborowych romansów i powieści

Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

Świetny interes.

Jedyny chrześciański stary handel w centrum miasta powiatowego jest **do sprzedania.** Wiadomość: H. Jurkiewicz w Nowym Targu 1042 7 5

Zginął mały piesek

do polowania, maści ciemno-brązowej, nazywał się „RIBIOL“. Znalazca zechce go oddać przy ulicy Zielonej L. 20 u stróża, za wynagrodzeniem 20 Koron. 1957 3 3

Osoby rzetelne

mogą sobie zapewnić **stały wysoki dochód** przyjmowaniem zamówień na pewien artykuł nadzwyczaj pokupny. Liczne polecenia, spłaty w ratach, wzór bezpłatnie. Bliższe szczegóły pod adresem: **„K. C. 2768“** Rud. Mosse Koeln (w Niemczech). Znajomości fachowych nie potrzeba. 1259 2 4

Pomocnik

obznajomiony dobrze z bufetem i robotami piwnicznemi tudzież **prakty. kant** zamiejscowy z drugą klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie zaraz stałe zajęcie. — Pierwszeństwo mają ci, którzy posiadają początki praktyki z dobrem świadectwem. 1265

MIECZYSŁAW POSTEPSKI

w Rzeszowie.

Potrzebny maszynista

do motoru gazowego, obeznany z kuźnią. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“. 1285 2 3

Przy ul. Wolskiej

Kamienica II-piętrowa

z ogródkiem, kanalizacyą i wodociągiem, dająca 2700 złr. dochodu brutto jest ze stratą 8.000 złr. od ceny kosztu tj. za 27000 złr. do sprzedania. Dług kasy 17000 złr pozostaje. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 1062 7 10

Potrzebne 6.000 K.

na pierwszą hipotekę po Kasie na realność w Krakowie. Zgłoszenia dla „W. W. 1286“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1286 2 3

Do parcelacyi

folwark 76 mórg pysznego podolskiego czarnoziemu

obejmujący,

10 klmi od Lwowa, a 3 klm. od stacyi kolei, tuż przy szosie położony, jest wskutek słabości właściciela w całości po 250 złr. za mórg **do sprzedania,** lub kilku włościjanom z Galicyi zachodniej do rozparcelowania. Połowa ceny kupna może zostać przy gruncie, jako dług baukowy. Zgłoszenia wprost do właściciela: **Franciszek Strycharski Podgóry p. Zadworze obok Lwowa.** 989 0 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakiemkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 1197

Zakopane Grabówka: 5 pokoi, 2 werandy, kuchnia w ogrodzie, drewutnia.

Stancye: Floryańska 5, Biskupia 8.

Sklep: Zwierzyniecka 21, pl. Dominikański 4, Grodzka 50, 51, Rakowicka 8, Gertrudy 7, róg Sławkowskiej i św. Tomasza, Długa 34, Stolarska 13, Długa 24, Floryańska 57, Długa 45, Jabłonowskich 9, Bracka 6, Szczepańska 2, Sławkowska 6, Rynek 22. Kurniki 6, plac WW. Świętych 6, Rakowicka 3, Szewska 1, Floryańska 32, Grodzka 48. Szpitalna 7.

Piwnice: św. Marka 8, Grodzka 31, Krakowska 43, Kurniki 6.

Stajnie: Stachowskiego 10, Biskupia 9, 11, Smoleńsk 21. pl. Kossaka 8, Wolska 14, Smoleńsk 22, Karmelicka 31.

Pokój z meblami lub bez: Grodzka 55, 8, Rynek 11, plac Kossaka 8, Batorego 25, Rakowicka 3, Floryańska 4, Mikołajska 7, Warszawska 3, Garbarska 7, Radziwiłowska 19, Pędzichów 15, św. Tomasza 28 Rynek 43, Szewska 14 Gołębia 14, Batorego 16, Zacisze 6, Podwale 14, Szpitalna 9, Siemiradzkiego 20, Szewska 16, Rakowicka 8, Studencka 23, Siemiradzkiego 10, Basztowa 25, Studencka 8, Wolska 5, Smoleńsk 24, Karmelicka 43.

2 pokoje z meblami lub bez: Grodzka 50 25 Karmelicka 36, 9, Studencka 19 Gołębia 4.

Pokój przedp. i kuchnia: Grodzka 50 I, Lenartowicza 14, Zielona 20, Poselska 20, nad Rudawą 21, Retoryka 10, Gołębia 8, Szlak 57, plac Szczepański 7.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac Groble 18 I, Szlak 57, Kurniki 6, pl. W. Świętych 6, pl. Groble 14. Pijarska 11, Gołębia 8, Poselska 20, Krzywa 7, Bernardyńska 9, Lenartowicza 10, Nad Rudawą 4, pl. św. Magdaleny, Karmelicka 53, Biskupia 8, Michałowskiego 11, Retoryka 1.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10 II, Zwierzyniecka 25, Grodzka 48, Gołębia 14, św. Jana 13, Floryańska 8, Dębniki 15, św. Jana 15, Sławkowska 21, plac W. Świętych 6, Floryańska 30, Szlak 15, Zacisze 6, Czysta 11a, Graniczna 5, św. Tomasza 32, Rakowicka 17, pl. Matejki 3, Zwierzyniecka 9, Nad Rudawą 21, Stachowskiego 10 Karmelicka 44, Kopernika 20, Studencka 4, Bracka 8, Retoryka 12, Straszewskiego 8, Czysta 17, Dietlowska 74, Czarnowiejska 1.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: Floryańska 40, Wolska 32, Pawia 14, Batorego 20, Zwierzyniecka 21, Siemiradzkiego 6, Rakowicka 3, Loretańska 4, Siemiradzkiego 9, Kopernika 8, Batorego 25, Straszewskiego 9, Szewska 9, Krupnicza 13, Wolska 14, Garncarska 16,

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Starowiślna 19, Jagielońska 11, Kopernika 8. Kolejowa 12, Straszewskiego 2, Floryańska 49, Kolejowa 13, Smoleńsk 18, Szpitalna 7, Zielona 20, Jabłonowskich 4, Kopernika 2.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I, Grodzka 50 II, 44, św. Sebastyana 6 I, Floryańska 57, Batorego 25, Rynek 22, Studencka 8, św. Marka 5,

Dwór na wsi o 2 klm. od stacyi kolejowej w Zabierzowie, Czarna wieś 28.

7 i 8 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Tomasza 33, Garncarska 14. Poselska 20.

9 pokoi: Czarna wieś 28, Basztowa 10.

Parcela odpowiednia na składy przy ul. Czarneckiego 207.

Kupno okolicznościowe.

Przy ul. Studenckiej w Krakowie jest zbiegiem okoliczności **kamienica II-piętrowa,** znakomicie zbudowana, 50 przeszło ubikacyj mieszkalnych obejmująca, za cenę 56.000 złr. z długiem Kasy Oszczędn. **38.000 do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli **„REGULUS“ za nadesłaniem adresu do Admin. „Głosu Narodu“.** 303 9 0

„KAWA ZDROWIA“

wyrobu Waśniewskiego b. prof. nauk przyrodn. i Łuczki aptekarza w Podgórzu,

zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą, a nie zawierając koffeiny, działającej tak szkodliwie na organizm ludzki, nadaje się szczególniej do użytku osób słabych, rekonwalescentów i dzieci.

Smaczna, pożywna i tania, powinna znaleść zastosowanie w każdym oszczędnym i dbającym o swe zdrowie domu. 1073 4 0

Zwracamy nań szczególną uwagę klasztorów, pensyonatów i szpitali.

Bardzo pochlebne orzeczenia Wnych Panów lekarzy wydane z powodu chemicznego badania tej kawy zalecają ją szczególnie dla jej wysokiej wartości pożywnej.

Za 5 ct. można się o jej wybornym smaku przekonać a kto do niej przywyknie, innej pić nie zechce.

Do nabycia we wszystkich handlach i droguerych w probnych torebkach po 5 ct. (10 hal.) oraz w paczkach $^1/_4$-kilowych po 18 ct. (36 hal.) i $^1/_2$ kg. po 35 ct. (70 hal.).

Waśniewski, Łuczko i Sp., Fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu.

Główne zastępstwo i skład na Galicyę zachodnią

FATTINGERA SUCHARÓW

dla psów i t. p. wyrobów

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B

polecają

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA

w wielkim wyborze. 1191

Przyrządy gimnastyczne, Hamaki, Huśtawki ogrodowe, **Piłki** ręczne i nożne, **Tornistry dla turystów,**

Kalosze

rosyjskie i amerykańskie.

Lakier na kalosze.

Nowość: Pastele olejne Raffaëlli.

Farby olejne i akwarelowe do malowań artystycznych.

Przybory i wzory do rysowania i malowania

Sztalugi polne, **Bloki** do szkiców, **Parasole** dla P. P. Malarzy,

Necessery i **Rzemyki** podróżne, **Flaszki** i **Kubki** do podróży, **Czepki, Kapelusze** i **Pantofelki** do kąpieli.

Kręgle i Kule do tychże.

Kule i Kije bilardowe.

Krokiety i Lawn-Tennis.

Szczoteczki do zębów i paznogci. — **Grzebienie, Lusterka, Gąbki** toaletowe. — **Puszki i Łabędziki** do pudru. — **Rozpylacze** do perfum. — **Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.**

Mydła z fabryk „Tlen" we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie oraz francuskie i angielskie. **Wody kolońskie i Perfumy** z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.

Wanny, Miednice, Poduszki gumowe, **Wyroby kauczukowe** i gumowe do celów chirurgicznych i sanitarnych.

Zabawki i Lalki gumowe.

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 1199

Młoda inteligentna osoba

poszukuje posady gospodyni u starszego mężczyzny lub księdza. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 1297 1 2

Poszukuję zaraz pożyczki

1000 do 1200 kor. na pewną gwarancyę. W zamian mogę za procent odstąpić jeden pokój na pomieszkanie. Pożyczka spłacona częściowo lub odrazu do roku. 1298 1 2

Zgłoszenia pod „**Pewność 1.000**" do Administracyi „Głosu Narodu".

SOK MALINOWY

cukrzony

z górskich jagód, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po 4½ kg. netto włącznie z opłatą pocztową, za nadesłaniem przekazem kwoty koron 7.

Jan Michnik

w Bochni. 1238

Realność

przy ulicy Łobzowskiej L. 2, obok Wgo Englisza, z wolnej ręki jest **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela. 1295 1 1

Zostało się 100 metrów kwadrat

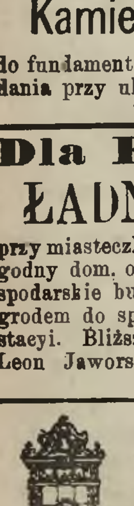
Kamienia grubego

do fundamentów, bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Batorego L. 15 11 p w Podgórzu. 1291 1 3

Dla Emerytów!

ŁADNA WILLA

przy miasteczku, odosobniona, ładny wygodny dom, ogród duży z gruntem, gospodarskie budynki lub sam dom z ogrodem do sprzedania. 4 kilometry od stacyi. Bliższych wiadomości udziela Leon Jaworski w Przecławiu poczta. 1294 1 3



FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

przyjmuje wszelkie zamówienia kaflarskie i sprzedaje kafle różnego gatunku na sztuki **ceny zniżone.**

WŁADYSŁAW WOJTYGA

ulica Nad Rudawą L. 10.

1075 6 8

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 878

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ"** b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DE MOSKAU"** w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt **„IMPERYAL"** cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt **„OKRUCHOW"** z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„	1·75

! Herbata z Brodów !

Paski, Boa, Krawaty damskie

modne i w wielkim wyborze

POLECAJĄ 1194

STEFAN POREBSKI i SKA Grodzka 2.

W niedziele i święta zamknięte

Imię

„SINGER"

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 1203

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo

Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie: **Tarnów — ulica Krakowska L. 4/5.**
Nowy Sącz — Jagiellońska.
Chrzanów Rynek.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1195

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Ukończony **agronom** z 10-letnią praktyką gospodarczą w większych majątkach poszukuje posady zarządcy dóbr w kraju lub zagranicą od 1 lipca br. Zgłoszenia przyjmuje pod znakiem „Agronom" S. S. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inser. 1289 1 8

Willa w Zakopanem

o kilkudziesięciu pokojach umeblowanych jako Hotel Pension do sprzedania albo zamiany na dom w Krakowie pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami a to z powodu wyjazdu właściciela za granicę. 1292 1 3

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Lucyana Służewskiego Kraków ulica św. Marka L. 7.

Szukam dziewczynki

sieroty, zdrowej i ładnej **brunetki** od 3 do 4 lat, którą wezmę za swoją. Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 1288 1

Poszukuje się urzędnika

do sprzedaży narzędzi mleczarskich, obznajmionego szczególnie z wirówkami i sprzętami „Alfa" do natychmiastowego wstąpienia, ewentualnie później. Zgłoszenia pod „Alfa" do Biura dzienników Hopcasa i Salomonowej Kraków pl. Maryacki L. 2. 1250 3 3

Fortepian krótki

z płytą, orzechowy tanio do sprzedania. Przy odpowiedniej gwarancyi na raty. Ul. św. Jana 13 II p. front. 1275

NOWO OTWORZONY

Zakład art. fotograficzny

„ARTUR"

Kraków, ulica Straszewskiego L. 24

vis a vis Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Urządzony z zastosowaniem najnowszych ulepszeń i wynalazków w dziedzinie fotografii.

Wykonuje fotografie na wszelkiego rodzaju papierach, platynowych, bromo-żelatynowych, emulzyjnych i t. p. również na różnych materyałach, jak drzewie, skórze, płótnie, jedwabiu i porcelanie (wypalane) fotogr. relief.

Powiększenia z każdej fotografii do wielkości 9 m. □ portrety kredkowe, tuszowe, pastelowe, akwarelowe lub olejne. Podejmuje się wszelkich zdjęć architektonicznych, reprodukcyi obrazów, rysunków, rzeźb i t. p. a będąc zaopatrzony w aparata najnowszych systemów, wykonywać może grupy pamiątkowe aż do największych rozmiarów

Dla szkół i średnich zakładów naukowych **ceny odpowiednio zniżone.**

Zakład otwarty **codziennie** od godziny 8 mej rano do 6-tej po południu. 1266 2 3

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** zastępuje w zupełności woda poleca przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 1196

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277
magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25.

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe** do łożek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI,** telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1024 10 20

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszówna. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.